

Profesor Waclaw Tadeusz Szybalski



Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 28-29.09.2012

Konferencja: "50-lecie terapii genowej: wkład profesora Waclawa Szybalskiego do nauki i ludzkości"



Lwów. Uniwersytet Jana Kazimierza. Gmach główny (posejmowy)



Lwów. „Stary Uniwersytet” przy ulicy św. Mikołaja 4, gdzie w latach 1920-1944 mieścił się Instytut prof. Weigla.
Z prawej - parafialny kościół św. Mikołaja, gdzie brali ślub rodzice i gdzie został ochrzczony Wacław Szybalski.

STANISŁAW KOSIEDOWSKI

PROFESOR

WACŁAW TADEUSZ SZYBALSKI

LWOWIANIN, POLAK, NAUKOWIEC, FILANTROP

KONFERENCJA "50-LECIE TERAPII GENOWEJ:

WKŁAD PROFESORA WACŁAWA SZYBALSKIEGO DO NAUKI I LUDZKOŚCI"

KRAKÓW, POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI, 27-28 WRZEŚNIA 2012 R.

Wstęp

3 maja 2011 r. Prezydent RP Bronisław Komorowski odznaczył na Zamku Królewskim w Warszawie prof. Wacława Szybalskiego, Lwowianina, Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.¹



Ryc. 1, 2. Warszawa 3 maja 2011 r. Prezydent RP Bronisław Komorowski dekoruje prof. Wacława Szybalskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski

Spotkałem Profesora po raz pierwszy w październiku 2001 r. w Gdańsku podczas uroczystości uhonorowania Go tytułem [doktora honoris causa Politechniki Gdańskiej](#). Była to już trzecia gdańska uczelnia wyższa (po Uniwersytecie i Akademii Medycznej), która nagrodziła Profesora tym szacownym tytułem. Prowadziłem wówczas od niedawna stronę internetową o Lwowie (www.lwow.eu), która cieszyła się dużym zainteresowaniem internautów. Jednym z nich był Stanisław Szybalski, urodzony w 1927 r. we Lwowie, tam wychowany i mieszkający do maja 1944 r., młodszy brat Wacława, mieszkający teraz na Florydzie. On to wyszukiwał w Internecie wiadomości o Lwowie, ukochanym rodzinnym mieście i trafił na moją stronę internetową. W Internecie zamieszczone były już wówczas jego nadzwyczaj ciekawe wspomnienia (<http://lwow.eu/szybalski/stanislaw/index.html>), obejmujące lwowskie dzieciństwo i młodość oraz lata następne, już po opuszczeniu Lwowa, spędzone najpierw w Końskich, następnie w Sopocie i wreszcie w USA, dokąd udało mu się wyjechać w 1957 r. na zaproszenie brata. Zaczęliśmy korespondować za pośrednictwem poczty elektronicznej, wymieniać się filmami i innymi materiałami o Lwowie. Dzięki niemu zostałem też członkiem internetowej grupy dyskusyjnej Polski Lwów. Od niego dowiedziałem się, że ma sławnego brata, profesora onkologii Uniwersytetu Stanowego Wisconsin w Madison, niedaleko Chicago.

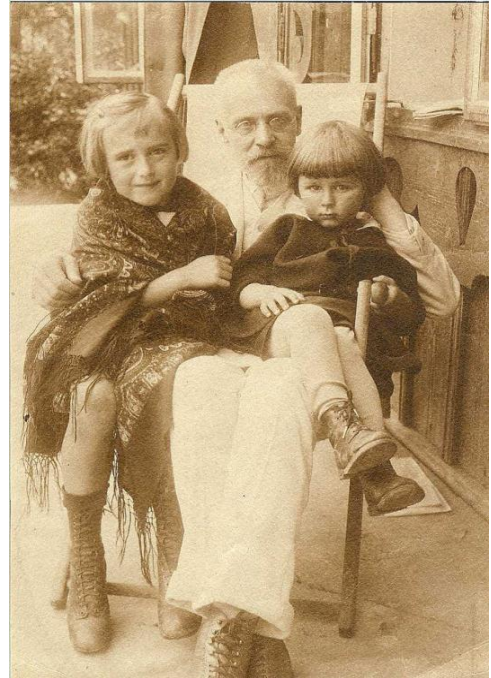
Wacław Szybalski już od pierwszego naszego spotkania okazał się człowiekiem nadzwyczajnym: bardzo mądrym, życzliwym, otwartym i sympatycznym. Z przemówień laudacyjnych wygłoszonych na uroczystości w Gdańsku dowiedziałem się, że jego kariera naukowa nie tylko rozpoczęła się we Lwowie, ale prawie wszystkie późniejsze osiągnięcia były kontynuacją koncepcji, które zrodziły się podczas studiów na [Politechnice Lwowskiej](#) pod kierunkiem wybitnych profesorów: [Edwarda Suchardy](#), [Adolfa Jozzta](#), [Wiktorą Jakóba](#), [Stanisława Pilata](#), Wacława Leśnińskiego, Tadeusza Kuczyńskiego i in.

Chciałbym poniżej przedstawić w dużym skrócie drogę życiową tego wybitnego syna Polskiego Lwowa.

Stanisław Kosiedowski

¹ Order tej klasy przyznawany jest bardzo zasłużonym Polakom i jest to niezwykle rzadkie wydarzenie. Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski, Polonia Restituta to drugie najwyższe polskie państwowe odznaczenie cywilne, nadawane za wybitne osiągnięcia na polu oświaty, nauki, sportu, kultury, sztuki, gospodarki, obronności kraju, działalności społecznej, służby państwowej oraz rozwijania dobrych stosunków z innymi krajami. Odpowiednikiem pokojowego orderu Polonia Restituta jest order Virtuti Militari nadawany w czasach wojennych.

Rodzicami Profesora byli Michalina z domu Rakowska i Stefan Szybalski. Matka była absolwentką Uniwersytetu Lwowskiego – studiowała tam chemię i krystalografię, ojciec zaś ukończył Wyższą Szkołę Techniczną im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie² i jako inżynier elektromechanik wyjechał na dalsze studia do Tuluzy we Francji, gdzie otrzymał dyplom inżyniera elektrotechniki. Tradycje patriotyczne i społecznikowskie w rodzinie Szybalskich, herbu Prus I jak i Rakowskich herbu Trzywdar, były żywe od szeregu pokoleń³. Dziadek profesora, Tadeusz Rakowski przyjechał z Petersburga do Lwowa na Powszechną Wystawę Krajową w 1894 r. Wywarła ona na nim tak wielkie wrażenie, że sprzedał majątek na Wołyniu, użył też legendarnego rodzinnego spadku po hr. Miaskowskim i po sławnej niderlandzkiej rodzinie Van Limburg hr. Strirum, i zakupił wspólnie ze swoją matką Wincentą kilka kamienic we Lwowie⁴. Zamieszkał tam z żoną Stanisławą i tam urodziły się ich dzieci: córka Michalina i syn Tadeusz⁵.



Ryc. 3. Tadeusz Rakowski z wnukiem Wacławem Szybalskim i jego koleżanką Zorką Czekanowską, córką prof. Jana Czekanowskiego (1925)

² Była to jedyna uczelnia o charakterze polskim na terenie zaboru rosyjskiego, szkoła mechaniczno-techniczna, ufundowana w Warszawie przez finansistów Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda. Działała w latach 1895-1951, początkowo jako szkoła średnia, później inżynierska, a w końcowym okresie równoległe z Politechniką Warszawską i przez nią wchłonięta. Od 1906 szkoła miała nieoficjalnie charakter politechniki. Od 1919 do 1939 posiadała status uczelni wyższej. Absolwentami szkoły było wielu znanych polskich inżynierów i konstruktorów, także liczni pionierzy przemysłu lotniczego.

³ Rodowód Szybalskich sięga czasów króla Bolesława Śmiałego i walki z pogańskimi Prusami. Jeden z przodków Profesora z linii matki, [Jan Wojciech Rakowski](#), był dwukrotnie wysłany przez króla Zygmunta III Wazę w poselstwie do Karola I Stuarta, króla Anglii i Szkocji. W 1635 r. został mianowany wojewodą brzesko-litewskim, a w 1638 r. wojewodą witebskim. Brat prababki Wincenty Rakowskiej, [Wacław Lasocki](#) był właścicielem wielkich dóbr na Wołyniu i doktorem medycyny. Po wybuchu Powstania Styczniowego walczył na czele oddziałów na Żytomierszczyźnie, po czym został skazany na karę śmierci, zamienioną na 10-letnią katorgę na Syberii. Zasłynął tam jako wspaniały lekarz. Po powrocie z zesłania wraz z dwoma innymi lekarzami – zesłańcami z Syberii - założył w 1878 r. w Nałęczowie nowoczesne uzdrowisko. Imię otrzymał więc profesor po swym ciocięcym dziadku. Pradziadek Gustaw Rakowski wraz ze swoim bratem Tadeuszem walczył również w Powstaniu Styczniowym. Jego brat, Tadeusz Rakowski, doktor medycyny, kolega ze studiów Wacława Lasockiego, należał do powstańczego stronnictwa „czerwonych” i został przez Rosjan rozstrzelany w Kijowie.

⁴ w okolicach starego Uniwersytetu, przy ulicach: Zyplikiewicza 32, Długosza 19 i św. Marka 2 i 4

⁵ imię Tadeusz powtarza się w tej rodzinie w każdym pokoleniu, dla uczczenia pamięci dr Tadeusza Rakowskiego, brata pradziadka Gustawa, który został rozstrzelany w Cytadeli Kijowskiej za udział w Powstaniu 1863 r.



Ryc.4. Lwów ul. św. Marka 2 – tu urodził się i mieszkał z rodzicami Wacław Szybalski



Ryc. 5. Lwów 1931 - rodzina pp. Szybalskich na spacerze

W jednej z tych kamienic, przy ulicy świętego Marka 2, naprzeciw [arboretum](#) Wydziału Lasowego Politechniki, w dniu 9 września 1921 r. urodził się Waclaw Tadeusz Szybalski. Dziadek Tadeusz Rakowski rozbudził w Waclawie zamiłowanie do nauki i techniki. Jak opowiadał niedawno Profesor: *„Dziadek bardzo starał się o moją edukację. Gdy zapytałem o coś na temat zegarka, dziadek zaprosił na tydzień zegarmistrza, który zamieszkał na ten czas w jego domu, gdzie do biblioteki przyniósł swój warsztat zegarmistrzowski. Pokazywał mi jak się naprawia zegarki. Gdy zapytałem o coś na temat stolarstwa, Dziadek zaprosił do domu także stolarza z jego warsztatem. Stolarz zrobił dla mnie maleńki warsztacik stolarski”*.

Rodzice byli osobami kulturalnymi, wykształconymi i majątymi. Utrzymywali częste kontakty towarzyskie z lwowskimi naukowcami (m.in. prof. [Jan Czekanowski](#) - światowej sławy antropolog), lekarzami (m.in. wybitni pediatrzy – profesorowie: [Franciszek Groër](#) i [Stanisław Progulski](#), znakomity ortopeda prof. [Adam Gruca](#), prof. Stanisław Niemczycki, rektor Akademii Medycyny Weterynaryjnej) i ludźmi kultury. Wychowanie braci Szybalskich w latach dzieciństwa obejmowało naukę języków obcych, tańców towarzyskich, gry na fortepianie⁶.



Ryc. 6. Lwów 1937- z Matką i bratem Stanisławem na corso

Ojciec był dyrektorem Fabryki Broni i Maszyn ARMA we Lwowie, produkującej broń myśliwską i wojskową. Będąc zamiłowany w samochodach, stworzył następnie w kamienicy Sprechera na Placu Mariackim salon samochodowy. Był przedstawicielem firmy Hudson produkującej duże, luksusowe samochody.auta dostarczano z USA do Gdańska w częściach i po montażu były one transportowane do Lwowa. Działał aktywnie we Lwowskim Automobilklubie, przez pewien czas był nawet jego Komandorem i współorganizatorem dorocznych Lwowskich Wyścigów Samochodowych⁷.

⁶ na lekcje fortepianu u Florentyny Listowskiej uczył się wraz ze [Stanisławem Skrowaczewskim](#), słynnym dyrygentem Minnesota Orchestra w Minneapolis i kompozytorem

⁷ Trasa wyścigów biegła w okolicach parku Stryjskiego - ulicami: Pelczyńską, Kadecką i Stryjską. Były one bardzo popularne, gdyż brała w nich udział cała międzynarodowa czołówka. Na ulice wylegały tłumy kibiców, a dla bezpieczeństwa na większych zakrętach wykładano beły siana.

Nauka

Edukację rozpoczął Wacław w Szkole im. Henryka Jordana prowadzonej przez znanego pedagoga [Mieczysława Kistryna](#)⁸. Po roku rodzice przenieśli go do Szkoły Powszechnej św. Józefa prowadzonej przez Braci Szkolnych. Zainteresowanie szeroko rozumianą techniką, rozbudzone przez dziadka Rakowskiego zaowocowało wyborem dalszej nauki w VIII Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Kazimierza Wielkiego przy ul. Dwernickiego. Gmach gimnazjum⁹ był położony w pobliżu parków: Stryjskiego i Żelaznej Wody.

Po 4. klasie szkoły powszechnej Wacław poszedł do 1. klasy gimnazjalnej, a po 2. klasie gimnazjalnej znowu do 1. klasy gimnazjalnej matematyczno-przyrodniczej. Nie była to jednak „repeta”, gdyż w 1932 r. zmienił się system edukacyjny – tzw. reforma jędrzejowiczowska¹⁰. W liceum (1937-39) wybrał profil matematyczno-fizyczny.



Ryc. 7. Gimnazjalista Wacław Szybalski (1934)

Było to jedno z najlepszych lwowskich gimnazjów, do którego uczęszczali synowie znanych lwowskich rodzin - nowoczesne, wspaniale wyposażone w specjalistyczne pracownie: chemiczną, fizyczną, przyrodniczą, z wybitnymi nauczycielami, którzy rozbudzali w uczniach patriotyzm oraz pasję poznania praw przyrody, historii, literatury (historyk: doc. [Czesław Nanke](#), fizyk - Michał Halaunbrenner, chemik – Eugeniusz Turkiewicz, polonista – poeta Kazimierz Brończyk, matematycy: M. Gładysz i E. Śliwa), którzy byli często również wykładowcami wyższych uczelni Lwowa: Uniwersytetu i Politechniki oraz autorami podręczników szkolnych. Dyrektorem gimnazjum był Alfred Hobdod – nauczyciel łaciny. Nauczyciel fizyki, dr Michał Halaunbrenner miał własną

⁸ Mieczysław Kistryn (1885-1943) - pedagog. Całe swoje życie poświęcił wychowaniu młodzieży. Nazywany był polskim Pestalozzim. W 1909 założył we Lwowie Szkołę im. Henryka Jordana. Zapewniała ona uczniom wysoki poziom nauczania połączony z dbałością o rozwój fizyczny. Wyrazem tego były organizowane także w latach trzydziestych ubiegłego wieku różnego rodzaju gry i marsze organizowane m.in. na terenach Targów Wschodnich i Parku Stryjskiego. Była to jedyna prywatna męska szkoła we Lwowie, obejmująca wszystkie trzy stopnie kształcenia tj. szkołę powszechną, gimnazjum i liceum. Kistryn dobrał do każdego przedmiotu wysoko kwalifikowanych pedagogów, wśród nich także wykładowców uniwersyteckich.

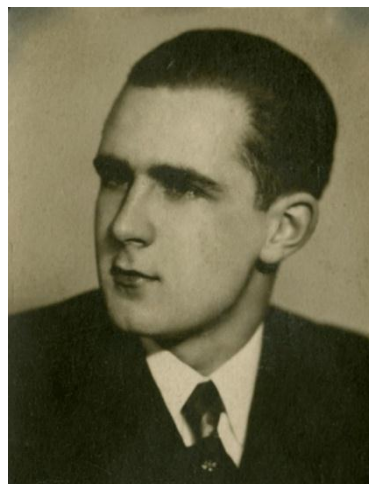
⁹ Niestety, mimo tradycji, VIII Gimnazjum zostało zlikwidowane przez władze ukraińskie, a w jego budynku mieści się obecnie Greckokatolicka Akademia Teologiczna. Nadal jednak na frontonie gmachu został wyraźny ślad po usuniętym orle – polskim godle państwowym.

¹⁰ Jędrzejewiczowska reforma szkolnictwa - reforma polskiego systemu szkolnictwa (podstawowego i ponadpodstawowego), opracowana przez ministra Janusza Jędrzejewicza, wdrażana od lipca 1932. Była ona efektem dążeń władz Polski, po uzyskaniu niepodległości w 1918 r., do opanowania programowego i organizacyjnego chaosu w szkolnictwie polskim, będącego pozostałością po czasach trzech różnych zaborów. Ustawa szkolna ujednotaczała w znacznym stopniu szkoły średnie, umożliwiając również wstęp na wyższe uczelnie absolwentom liceów zawodowych. Reforma ustanawiała powszechny obowiązek szkolny na szczeblu szkoły powszechnej. M.in. 8 lat nauki w starym gimnazjum zmieniono na 2 dodatkowe lata w szkole powszechnej, 4 lata nowego gimnazjum i 2 lata liceum, w sumie 12 lat.

wytwórnię naukowych przyrządów fizycznych, w której produkował również tachometry do polskiego Fiata. Zapraszał tam zdolnych uczniów, wyjaśniając im proces produkcji. Zamiłowanie do chemii wyniósł prof. Szybalski z gimnazjum, gdzie na lekcjach chemii każdy uczeń miał osobny stół laboratoryjny z całym wyposażeniem, na którym mógł wykonywać doświadczenia. Prywatne przedsiębiorstwo profesora chemii Eugeniusza Turkiewicza, produkujące odczynniki fotograficzne, prosperowało bardzo dobrze, a nauczyciel patronował też kółku fotograficznemu. Zajęcia w pracowniach chemicznej i fizycznej oraz wizyty czy letnie staże w półprzemysłowych przedsiębiorstwach Halaunbrennera oraz Turkiewicza były dla uczniów doskonałą praktyką. Uczniowie starszych klas odbywali też praktyki w laboratoriach wyższych uczelni Lwowa. Waclaw pracował latem 1938 r. jako „letni student” u słynnego biochemika prof. Jakuba Parnasa¹¹. Do jego obowiązków należało dowożenie rowerem szwedzkiego izotopu ³²P z lotniska na Skniłowie do pracowni Parnasa dla jego sławnej pracy nad cyklem Embden-Mayerhof-Parnas.

Wykłady w gimnazjum, prowadzone na wysokim poziomie, zachęcały uczniów do realizacji własnych pomysłów. Tam właśnie rozwinęły się w przyszłym profesorze Szybalskim cechy, które odkrył we wczesnym dzieciństwie dziadek Tadeusz Rakowski. Niestety dziadek zmarł, gdy Waclaw miał zaledwie 6 lat.

W wychowaniu młodzieży przed wojną przywiązywano wielką wagę do sportu. Gimnazjum stwarzało warunki do uprawiania różnych dziedzin sportu: w lecie pływania na odkrytej pływalni „Żelazka” (Żelaznej Wody), w zimie – pływania na krytej pływalni na ul. Jabłonowskich, biegów na pobliskich szlakach narciarskich czy jazdy na łyżwach na rozległym lodowisku przy ulicy Pełczyńskiej. Gimnazjum miało własne duże boisko sportowe z przyległą halą sportową i audytorium. Prawdziwą pasją do sportu, zwłaszcza do piłki nożnej, zaraził gimnazjalistów nauczyciel geografii Tadeusz Dręgowicz, wielki entuzjasta Klubu Sportowe-



Ryc. 8. Maturzysta Waclaw Szybalski (1939)

¹¹ Jakub Karol Parnas (1884-1949) – chemik, pionier polskiej biochemii, twórca lwowskiej szkoły biochemicznej. Pracował naukowo na uniwersytetach w Strasburgu, Cambridge, Neapolu oraz w Warszawie. Od 1920 do 1941 r. profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, kierownik zakładu chemii lekarskiej wydziału lekarskiego, w latach 1930-1931 wykładał na Uniwersytecie w Zurychu. W 1934 r. został doktorem honoris causa uniwersytetu w Atenach; był członkiem niemieckiej Akademii Nauk Leopoldina, wykładowcą na Uniwersytecie w Gandawie. Członek czynny Towarzystwa Naukowego we Lwowie, członek PAU od 1931. Podczas pierwszej okupacji sowieckiej Lwowa (1939-1941) współpracował aktywnie z sowietami. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej ewakuowany do Kijowa, a potem do Ufy. W 1942 r. laureat nagrody Stalina za całokształt badań nad chemizmem mięśni, w latach 1943-1949 dyrektor Wydziału Chemii i Filozofii Akademii Nauk Medycznych ZSRR w Moskwie. Był członkiem Akademii Nauk ZSRR (od 1942) i Akademii Nauk Medycznych ZSRR (od 1944 r.). W 1945 r. wybrany członkiem Francuskiej Akademii Medycyny w Paryżu, otrzymał doktorat honorowy Sorbony oraz został członkiem towarzystw chemicznych w Londynie, Paryżu i Moskwie. W 1946 przyjechał do Krakowa i Wrocławia z wykładami. 29 stycznia 1949 r. aresztowany w Moskwie pod fałszywymi oskarżeniami, zmarł tego samego dnia na Łubiance. Po śmierci Stalina zrehabilitowany.

go Pogoń¹², który opiekował się także harcerstwem, starając się wyrobić w chłopcach wszelkie harcerskie cnoty. Wacław Szybalski należał do I Lwowskiej Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki (najstarszej w Polsce). Był wzorowym harcerzem, zdobył wszystkie możliwe sprawności i szybko awansował do stopnia harcerza orlego¹³. Uczestniczył wraz z kolegami w pieszych obozach wędrownych, przechodząc cały szlak wzdłuż Karpat wschodnich na Huculszczyznę, aż do granicy rumuńskiej, brał udział w Jamboree¹⁴ w 1933 r. w Gödöllö (Węgry), w Zlocie Harcerzy w Spale w 1935 r. oraz w 1936 r. w Braszov-Poliana w Rumunii (gdzie harcmistrz Lwowa Aleksander Szczykiewicz¹⁵ powierzył mu komendę nad całą drużyną polskich harcerzy). Jego wielką życiową pasją było lotnictwo. Był pilotem szybowcowym i spadochroniarzem. Marzył, aby zostać konstruktorem samolotów. Tuż przed wojną zdążył wyjechać na dwie zagraniczne wycieczki, zorganizowane dla polskiej młodzieży gimnazjalnej. Pierwsza z nich wiodła przez Berlin i Brukselę do Francji, gdzie główną atrakcją było zwiedzenie Paryskiej Wystawy Światowej. Celem drugiej był Rzym; jednym z punktów programu było grupowe spotkanie z Papieżem Piusem XI. Trasa powrotna wiodła przez Jugosławię i Węgry, z dłuższym pobytem nad jeziorem Balaton. Zwiedzanie głównych stolic Europy przekonało młodzież, że Lwów niczym im nie ustępuje, a w wielu wypadkach jest ciekawszy i lepszy. Lwów był miastem europejskim, światowym, w pełnym tego słowa znaczeniu. Ranga Lwowa, jako ośrodka naukowego, była w Polsce i świecie bardzo wysoka. Działo tu szereg znanych w świecie szkół naukowych¹⁶. Do Lwowa, jak mużulmanie do Mekki, przyjeżdżali naukowcy z innych krajów, by tu, od polskich kolegów uczyć się nowych, oryginalnych metod naukowych. Politechnika Lwowska¹⁷ w XIX wieku była jedną z dwóch istniejących na ziemiach polskich politechnik, jedyną polskojęzyczną. Od lat dzieciennych uczono braci Szybalskich kilku języków obcych: niemieckiego, francuskiego, angielskiego, włoskiego. Pomogło to Wacławowi w przyszłości przeżyć wojnę i poruszać się po świecie bez bariery językowej.

Czas letnich wakacji spędzała rodzina Szybalskich w Brzuchowicach, a później w Zaleszczykach, zimą zaś wyjeżdżano na narty w Karpaty do Skolego, do pensjonatu

¹² Pogoń Lwów - polski klub sportowy, założony w 1904 r. we Lwowie, działał do 1939 r., był współzałożycielem Związku Polskiego Piłki Nożnej przy związku austriackim, Polskiego Związku Piłki Nożnej, wielokrotny piłkarski mistrz Polski.

¹³ w ZHP był to czwarty męski stopień harcerski. Zdobywany przez chłopców w wieku 16-18 lat. Idea stopnia: *kierując się Prawem Harcerskim buduje swój własny system wartości. Sam wyznacza swoje cele. Wybiera swoją drogę życiową. Dąży do mistrzostwa w wybranych dziedzinach. Podejmuje wyzwania. Znajduje pole stałej służby.*

¹⁴ Jamboree – termin odnoszący się do międzynarodowych zlotów skautowych, stosowany od 1920 r.

¹⁵ Aleksander Szczykiewicz (1897-1980), działacz harcerski, w czasie II wojny światowej m.in. karmiciel wszy w Instytucie badań nad Tyfusem Plamistym i Wirusami prof. Rudolfa Weigla, po wojnie śpiewak operowy.

¹⁶ Do najbardziej znanych w świecie lwowskich szkół należały: [matematyczna](#) ze Stefanem Banachem, największym matematykiem XX wieku, twórcą nowej dziedziny matematyki – analizy funkcjonalnej, Hugonem Steinhausem, Stanisławem Ulamem, współtwórcą amerykańskiej bomby wodorowej, zoologiczna z Józefem Nusbaumem Hilarowiczem, którego następcą został Rudolf Weigl, [antropologiczna](#) z Janem Czekanowskim, [filozoficzna](#) z Kazimierzem Twardowskim, biochemiczna z Jakubem Parnasem i szereg innych

¹⁷ Nazywana była [matką polskich politechnik](#), gdyż naukowcy pochodzący z niej – w latach 1918-1922 i po wysiedleniu ze Lwowa w 1945 r. - tworzyli od podstaw wyższe szkoły techniczne w odrodzonej Polsce.

Skolanka prowadzonego przez zaprzyjaźnioną rodzinę polskich Ormian¹⁸ Agopsowiczów. Waław wychowywał się w atmosferze niezwykłej ofiarności w służbie ojczyzny. Obywatelska postawa była nie tylko kwestią honoru i dobrego smaku, ale wręcz moralnego nakazu, zwłaszcza wśród elity miasta, do której należeli jego rodzice. [Obrońcy Lwowa – Lwowskie OrleTA](#) – byli zarówno w domu państwa Szybalskich jak i powszechnie we Lwowie - czczeni jak bohaterowie.

Po ukończeniu gimnazjum i 2-letniego liceum Waław Szybalski zdał (z wyróżnieniem) w 1939 r. maturę. Bez trudu w sierpniu 1939 r. dostał się na wydział chemii [Politechniki Lwowskiej](#). Ostatnie wakacje przed pójściem do podchorążówki spędził na obozie Junaków¹⁹.

Pierwsza okupacja sowiecka

1 września 1939 r. wybuchła wojna i wszystkie dotychczasowe plany załamały się. Wojska niemieckie podeszły pod Lwów i zaciekle atakowały broniące się miasto²⁰. Tymczasem już 18 września w nocy sowiecki pododdział (bez wypowiedzenia wojny) zaatakował polskie barykady na Łyczakowie i ostrzelał stanowiska artylerii lekkiej, próbując wdrzeć się do miasta z zaskoczenia. Polacy odparli jednak i to uderzenie. Sytuacja w mieście stawała się coraz gorsza. Coraz częściej nie działały: elektrownia, gazownia i wodociągi. Do Lwowa przybyło ok. 100 tys. uchodźców cywilnych, co doprowadziło do naruszenia wojskowych zapasów żywności. W mieście znajdowało się też ok. 3 tys. osób chorych i rannych. *Nóż w plecy* wbity walczącej Polsce przez wiarołomnych Sowieców dopełnił miary nieszczęścia. 22 września, po 3-dniowych pertraktacjach dowódca obrony Lwowa, gen. Władysław Langner, chcąc uniknąć zniszczenia Lwowa i zagłady mieszkańców, wydał rozkaz złożenia broni i wyjścia z miasta, kapitulując przed Armią Czerwoną²¹. Rozpoczęła się tzw. *pierwsza okupacja sowiecka* Lwowa (druga okupacja zaś – po zdobyciu Lwowa 27/28 lipca 1944 r.).

Waław Szybalski trzykrotnie zdawał w 1939 r. egzamin wstępny na Politechnikę Lwowską²². Pośród nowoprzyjętych 120 studentów chemii tylko 10 było wyznania rzymskokatolickiego, czyli głównie Pola-ków, 10 grekokatolickiego (głównie Rusinów

¹⁸ Przyjacielskie i rodzinne więzy łączyły dziadków i rodziców Waława z krewnymi wybitnego polskiego patriotę, ormiańskiego ks. [arcybiskupa Józefa Teodorowicza](#). W rodzinnym grobowcu Trzywdar Rakowskich na cmentarzu Łyczakowskim pochowana została krewna arcybiskupa, zmarła w 1916 r. w Wiedniu.

¹⁹ Pracował w Wiźnie nad Narwią, później w kamieniołomach koło Zakopanego.

²⁰ Bombardowania miasta przez lotnictwo niemieckie trwały od 1 września, zaś 10 września miasto było okrążone przez wojska niemieckie. 12 września po godz. 14 do miasta wtargnęła czołówka niemieckiej zmotoryzowanej grupy płk. F. Schörmera. Polska obrona skutecznie odparła wszystkie kolejne ataki wojsk niemieckich.

²¹ Po podpisaniu dokumentu kapitulacji, Langner miał powiedzieć: "Z Niemcami prowadzimy wojnę. Miasto było się z nimi przez 10 dni. Oni, Germanie, wrogowie całej Słowiańszczyzny. Wy jesteście Słowianie..."

²² Pierwszy egzamin, zdany miesiąc przed wojną został przez sowieców unieważniony. Po otwarciu Politechniki w październiku 1939 r. zarządzono drugi egzamin, jednak i ten wkrótce unieważniono, gdy nowi władcy Lwowa zorientowali się, że we Lwowie przeważa silnie ludność polska i oczywiście przedwojenna polska kadra naukowa. Podwojono liczbę miejsc dla nowoprzyjętych z 60 do 120. Zarządzono trzeci egzamin. Powołano specjalny „proletariacki” komitet, złożony głównie z asystentów Żydów i kilku Ukraińców. Dodatkowym kryterium stało się pochodzenie społeczne kandydata. I tym razem Waław Szybalski dzięki swoim wybitnym zdolnościom i wiedzy dostał się na studia.

czy Ukraińców), zaś 100 – możeszowego, czyli polskich Żydów. Wykłady na Politechnice prowadzone były z reguły po polsku, według przedwojennego programu studiów, choć „wzbogaco-nego” o marksizm i leninizm, związany z ideologią komunistyczną. Przedmiot ten wykładany był po rosyjsku przez sowieckich oficerów politycznych, co zakrawało na farsę, gdyż studenci nie rozumieli języka rosyjskiego, a wykładowcy - polskiego.

We Lwowie zapanował terror i głód²³. Sklepy świeciły pustkami, więc szybko zaczął się rozwijać handel wymienny. Chłopi przynosili do mieszkań produkty spożywcze, w zamian żądając artykułów domowych lub przemysłowych. Wymieniali ser, jajka i masło na garnki i kołdry. Oficjalnie, do Wigilii 1939 r., polska złotówka równała się



Ryc. 9. Gmach główny Politechniki Lwowskiej

sowieckiemu rublowi, lecz 21 grudnia - tuż przed Bożym Narodzeniem, bez żadnego ostrzeżenia, w ciągu jednej nocy została unieważniona. Nie przyjmowano jej i nie wymieniano na ruble. Tuż po Bożym Narodzeniu wtargnęli do domu Szybalskich dwaj przedstawiciele nowej władzy i odczytali dekret, że cała kamienica przechodzi na własność państwa, a wszystkie kosztowności „zrabowane klasie robotniczej i chłopskiej” należy zdać. Ojciec zarabiał niewiele i rodzina

stopniowo wyprzedawała na „Krakidałach” (targowisku za Teatrem Wielkim) kosztowności i różne rzeczy, bez których można się było obejść w domu. Dużą inicjatywę i smykałkę do handlu na „Krakidałach” przejawiał 13 letni wówczas Stanisław, młodszy o 6 lat brat Waclawa. Dzięki jego aktywności i pomysłowości udało się zdobyć niezbędne fundusze na przeżycie, bo w sklepach był tylko ocet, zapałki i sowiecka machorka. Na szczęście zaprzyjaźniony z rodziną prof. Jan Czekanowski polecił Ojca prof. Rudolfowi Weiglowi²⁴. Ojciec dostał pracę w instytucie w charakterze tłumacza²⁵, a po mianowaniu

²³ Aby dodatkowo zgnębić Polaków, w nocy z 23 na 24 grudnia 1939 wprowadzono we Lwowie czas moskiewski, zaś na początku 1940 wprowadzono sowiecki kalendarz, kasując wszystkie dotychczasowe święta i wprowadzając podział roku na sześciodniówki (wolne od pracy było 5 dni miesiąca: 6, 12, 18, 24 i 30).

²⁴ Rudolf Stefan Weigl (1883-1957) - światowej sławy polski biolog pochodzenia austriackiego, wynalazca pierwszej skutecznej szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu. Profesor Weigl nigdy nie zapał się swojej przybranej ojczyzny. Skutecznie oparł się prośbom i żądaniom Niemców, by podpisać Reichsliste, proponującemu mu podpisanie jej generałowi SS Katzmannowi odpowiedział: "Człowiek raz na całe życie wybiera sobie narodowość. Ja już wybrałem". W czasach okupacji sowieckiej i niemieckiej uratował, jak się dziś ocenia, około 5 tysięcy przedstawicieli lwowskiego środowiska naukowego. W czasie niemieckiej okupacji uratował także żydowskich naukowców, m.in. Ludwika Flecka i małżeństwo Meisłów wraz z córką, obecnie prof. Felicją Meisel-Mikołajczyk, zagrożoną wywozem do Niemiec młodzież akademicką i gimnazjalną oraz bojowników ruchu oporu. Szczepionka nielegalnie trafiała do ludności cywilnej, partyzantów, a także do warszawskiego getta. Instytut dawał pracownikom zabezpieczenie przed

sowieckiego dyrektora Instytutu objął funkcję kierownika bazy samochodowej. Jako „asystent profesora” uczestniczył we wszystkich spotkaniach z naukowcami sowieckimi, którzy odcięci przez dwie dekady od Zachodu z radością odwiedzali Lwów i Instytut. Jeden z uczonych dał ojcu taką radę: „*Nie wstępuj do partii i mało kradnij. Jak wstąpisz, to zawsze mogą cię z niej wyrzucić i koniec z tobą. Zniszczą cię. A tak mają nadzieję, że się zapiszesz. Jak za dużo kradniesz, to cię zamkną i wykończą. Jak wcale nie kradniesz, zginięsz z głodu.*” Tę radę, jako syntezę sowieckiego raję, zapamiętali na całe życie.

Instytut profesora Weigla produkujący szczepionkę przeciwtyfusową został za „pierwszych sowietów” bardzo rozbudowany²⁶. Armia Czerwona potrzebowała wielkich ilości szczepionki, więc San-Bak Instytut, jak nazywała się ta instytucja podczas okupacji sowieckiej, zatrudnił znacznie większą liczbę pracowników: karmicieli wszy zdrowych, strzykaczy i karmicieli wszy zarażonych, preparatorów, a także pracowników pomocniczych. Mimo że dyrektorem San-Bak Instytutu został Terechow - Ukrainiec z Kijowa (który medycynę ukończył zaocznie), to pozycja profesora Rudolfa Weigla była bardzo wysoka, dzięki czemu miał on wpływ na zatrudnianie pracowników i mógł skutecznie interweniować w przypadkach sowieckich wywózek i szykan wobec Polaków.

Po kompletnie sfalszowanych „wyborach” delegatów do „zgromadzenia ludowego” z 22 października 1939, w wyniku których owo „zgromadzenie” poprosiło rzekomo o włączenie Lwowa do ZSRR, 1 listopada wcielono Małopolskę Wschodnią ze Lwowem do sowieckiej Republiki Ukraińskiej. 29 listopada 1939 Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyjęło dekret, w myśl którego obywatele polscy zamieszkujący wschodnią połowę II Rzeczypospolitej, tzw. „zachodnie obwody Ukrainy i Białorusi” automatycznie stawali się obywatelami ZSRR. Wiosną 1940 r. przeprowadzono tak zwaną paszportyzację czyli także przymus posiadania paszportów wewnętrznych ZSRR przez obywateli II RP, którzy w wyniku wojny znaleźli się na tych terenach. Rodzina Szybalskich otrzymała z milicji wezwanie i każdemu (oprócz młodszego syna Stanisława, który nie miał jeszcze szesnastu lat i nie musiał zgłaszać się po paszport) wpisano do paszportu *paragraf 11*²⁷.

I tym razem udało się Szybalskim uniknąć tego nieszczęścia dzięki wstawiennictwu profesora Weigla.

10 lutego 1940 r., w czasie największych mrozów, dokonano pierwszej masowej deportacji na Syberię i do stepów Kazachstanu tzw. „wrogię elementu”, w tym – około

przymusową wywózką na roboty do Niemiec, jak również na wypadek niespodziewanych łapanek ulicznych dokonywanych przez SS, które z reguły kończyły się tragicznie. Za pracę w Instytucie płacono około 100 okupacyjnych złotych miesięcznie, oddzielnie wypłacano wynagrodzenie karmicielom wszy zdrowych i wszy zakażonych. Ponadto wszystkim pracownikom Instytutu przysługiwał dodatkowy przydział żywności w postaci 1/4 kg, sztucznego „masłomiodu” i 1/4 kg buraczanej marmolady, który wydawano raz w miesiącu w konsumie Instytutu.

²⁵ Stefan Szybalski pochodził z *Kongresówki* (z Warszawy), przez co świetnie znał rosyjski, podczas gdy we Lwowie mało kto znał ten język.

²⁶ Przekazano na jego potrzeby nie tylko więcej pomieszczeń w starym uniwersytecie przy ul. Mikołaja 4, ale także nowoczesny i obszerny gmach Państwowego Żeńskiego Gimnazjum i Liceum im. Królowej Jadwigi przy ulicy Potockiego.

²⁷ Oznaczał on zakaz przebywania we Lwowie oraz bliżej niż 100 kilometrów od innych miast liczących powyżej dziesięciu tysięcy mieszkańców lub położonych w pasie przygranicznym. Równaloby się to zsyłce w głąb Rosji. W ten właśnie sposób zmuszono do opuszczenia Lwowa i osiedlenia się w chłopskiej chacie rodziców Alicji Grześkowiak (jej ojciec dr Eugeniusz Bauto był asystentem na Wydziale Prawa UJK) - marszałek Senatu IV kadencji, która urodziła się w 1940 r. w Świrzu koło Przemyślan.

70% Polaków. Transporty z zaplombowanymi wagonami stały czasem na bocznicach przez kilka dni, gdzie ludzie marli od mrozu. Dopiero po przekroczeniu przedwojennej polsko-sowieckiej granicy na Zbruczu otwierano wagony i dawano ludziom coś do picia. Kiedy wieczorem przed budynkiem [NKWD](#) wzdłuż całej ulicy Pełczyńskiej stał sznur stojących ciężarówek gazików, wiadomo było, że w nocy będą wywózki. Rodzice przygotowali dla każdego z rodziny walizkę z niezbędnymi rzeczami, wiedzieli bowiem, że na spakowanie sowieci dawali bardzo mało czasu. Kolejne dwie wielkie deportacje²⁸ miały miejsce w nocy z 12 na 13 kwietnia i z 28 na 29 czerwca 1940 r. Rodzina żyła pod terrorem, w ciągłym strachu.



Ryc. 10. Profesor Adolf Joszt
(1889-1957)

Na Politechnice Lwowskiej Sowietci pozostawili prawie wszystkich profesorów²⁹. Dalej wykładały wielkie sławy - profesorowie: Kazimierz Bartel, Adolf Joszt, Stanisław Pilat, Edward Sucharda i Waclaw Leśniński. Wyróżniali się przedwojennym strojem i eleganckim stylem bycia. Pierwsze samodzielne badania przeprowadził 19-letni Waclaw Szybalski na wiosnę 1940 r. w Zakładzie Chemii Nieorganicznej u profesora Wiktora Jakóba i w Zakładzie Technologii Nafty, prowadzonym przez prof. Stanisława Pilata. Oni właśnie zlecili mu rozdzielenie substancji chemicznych za pomocą klasycznej [chromatografii](#) na „białym proszku” tlenku aluminium. Ponieważ chronicznie brakowało podstawowych odczynników, więc należało je czymś zastąpić. Było to pierwsze wyzwanie, któremu z powodzeniem sprostał. Zastąpił tlenek aluminium najpierw „białym proszkiem” celulozy a następnie zwykłą bibułą filtracyjną wykonaną z celulozy. Badania te kontynuował w 1944 r. w Końskich, już po wyjeździe ze Lwowa. Tymczasem taką metodę chromatografii na bibule badali w tym samym czasie również chemicy angielscy - A. Martin i R. Synge, którzy za swoje badania otrzymali w r. 1952 Nagrodę Nobla w dziedzinie chemii. Ale o tym Waclaw dowiedział się kilka lat później, nie wiedząc, że wtedy po raz pierwszy otarł się o Nobla.

²⁸ W sumie, w ciągu 22 miesięcy sowieckiej okupacji, w wyniku masowych i brutalnych deportacji na wschód trafiło ok. 320 tys. osób. Do tego doliczyć należy osadzonych w więzieniach, skazanych i zesłanych do obozów pracy przymusowej, jeńców wojennych, młodzież wcieloną do Armii Czerwonej i „*strojbatlionów*” (grup budowlanych), oraz wszystkich wywiezionych mniej lub bardziej przymuszonych do pracy w radzieckich fabrykach i kopalniach. W sumie daje to orientacyjną liczbę ok. 475 tys. obywateli II RP, którzy w okresie wrzesień 1939 – czerwiec 1941 dostali się w tryby radzieckiego systemu terroru. Do chwili podpisania umowy Sikorski-Majski i wydania przez władze sowieckie w sierpniu 1941 aktu „amnestii” wobec zesłanych obywateli polskich, ponad 58 tys. spośród osadzonych w obozach, *specposiolkach*, kopalniach i na wolnym zesłaniu zmarło z głodu, zimna, chorób i wyczerpania, spowodowanego ponadludzką pracą fizyczną i zepchnięciem nawet poza margines sowieckiego społeczeństwa.

²⁹ Jedynie profesor fizyki Zygmunt Klemensiewicz, który jako taternik i narciarz chciał na nartach przekroczyć granicę węgierską, został przez Sowietów aresztowany.

Wraz z bliskim przyjacielem z gimnazjum Bronkiem Wojciechowskim wstąpił do nowo powstałej konspiracji. Małej grupie składającej się z najbardziej zaufanych studentów chemii patronował profesor chemii organicznej Edward Sucharda.

22 czerwca 1941 r. niemieckie wojska przekroczyły tymczasową granicę z ZSRR. Sowietów w popłochu uciekali ze Lwowa na wschód ulicą Łyczakowską, nazywaną przez Lwowian z tej okazji „*Dawaj nazad*”. Po dwudniowym bezkrólewiu, gdy Niemcy jeszcze nie wkroczyli do miasta, nastąpił częściowy powrót sowieckiego NKWD, którego agenci przystąpili do masowego mordowania więźniów, głównie politycznych, w [Brygidkach](#), na [Łackiego](#) i Zamarstynowie. Szofer NKWD, który mieszkał w kamienicy Szybalskich, przyszedł w kombinezonie przemokłym od prawie zakrzepłej już krwi. Dopiero po odkryciu ciała prawie 7 tysięcy wymordowanych więźniów stało się jasne, skąd była ta krew.

Okupacja niemiecka

30 czerwca, w poniedziałek, do Lwowa wjechali zwycięscy Niemcy. Prezentowali się imponująco na lśniących motocyklach z przyczepami i karabinami maszynowymi, w eleganckich mundurach. Byli to strzelcy alpejscy z szarotkami na czapkach, przeważnie Austriacy, przychylnie nastawieni do ludności. Witani byli kwiatami, głównie przez nacjonalistów ukraińskich, którzy liczyli na wolną Ukrainę. Po strasznych rządach i strasznych mordach sowieckich, po okrutnych wywózkach na Sybir panowało złudzenie, że Niemcy będą lepsi.

Zmianę okupanta tak wspominała po latach **Wanda Niemczycka-Babel**³⁰:

„[...] Uderzenie armii niemieckiej na Związek Radziecki pod koniec czerwca 1941, przekroczenie przez nią linii Sanu i zajęcie Lwowa w ostatnich dniach czerwca 1941 odbyło się tak błyskawicznie i niespodziewanie, że nie zostało w mojej pamięci nic mówiącego o jakichkolwiek walkach o miasto. Tylko te straszne szeptane wiadomości o wymordowaniu wszystkich naszych więźniów w lwowskich więzieniach, przede wszystkim na Łackiego, przez uciekających sowieckich zbirów mieniących się być żołnierzami, lub agentami NKWD.

Moje pierwsze spotkanie z oddziałami Wehrmachtu tym razem miało miejsce na Legionów, kiedy to, w dzień czy dwa po zajęciu miasta, wyszliśmy z siostrą Hanką, aby na własne oczy zobaczyć tak upragniony upadek czerwonych sztandarów, wylaniających się z krzykliwe namalowanych portretów wodzów rewolucji i wszelkich symboli znenawidzonych gńębicieli.

Ulica oraz Wały Hetmańskie pełne były dziwnie podnieconych mieszkańców. I nagle, gdzieś od strony Teatru Wielkiego usłyszeliśmy skoczne tony z fantazją śpiewanej „Lili Marlene” w takt zachowywanego rytmu wybijanego setkami żołnierskich butów o bruk ulicy. W kadr naszych

³⁰ Wanda Babel de Fronsberg, z d. Niemczycka (1922-2007), córka prof. Stanisława Niemczyckiego, koleżanka Wacława i uczestniczka przedwojennych lekcji tańca i wieczorków tanecznych, urządzanych przez Michalinę Szybalską

wspomnień wszedł spory oddział żołnierzy Wehrmachtu. I od razu zrobiło się jakoś inaczej. Byli po prostu świetni w swych nienagannie skrojonych, eleganckich mundurach, wysokich skórzanych butach, tak wypucowanych, że odbijających wszystko jak w lustrze. Wyprostowani jak struny, przystojni, przeważnie jasnowłosi, nieśmiejący się do nas. Oniemiałyśmy wraz z całym tłumem. Jakże inne mogą być oblicza (a może tylko maski) wojny. Skośnookiego Iwana z karabinami przewiązanymi sznurkiem, niedomytego, śmierdzącego straszny tytoniem zastąpił Willy czy Hans, świetnie wyszkolony żołnierz, pachnący dobrym mydłem i zachowujący manieri dobrze wychowanego mieszczanina.

Do Lwowa wkroczyła EUROPA, i to nas dziwnie podnieciło. Na kilka dni, a może tylko kilkadziesiąt godzin pozory niemieckiej cywilizacji zawróciły nam w głowie. Nie zdążyliśmy tylko w tym czasie zauważyć na czapkach i mundurach zwycięzców czarnego znaku Hackenkreuz...

29 czerwca 1941 r. Lwów wkraczał w nowy rozdział wojenny, którego symbolem stał się właśnie ten znak.

Zachłyśnięcie się europejskością wkraczających oddziałów nowego okupanta nie trwało długo, niemniej zrzucenie dławiącego gorsetu czerwonej hydry ze Wschodu sprawiło nam dużą ulgę. Ale już w pierwszych dniach lipca 1941 w niepokojący sposób oplotły Lwów pogłoski o tajemniczych, nocnych aresztowaniach najbardziej prominentnych obywateli miasta. Najpierw prof. Kazimierza Bartla, znakomitego uczonego i byłego premiera II RP, i zaraz potem w nocy z 3 na 4 lipca kilkadziesiąciu profesorów, głównie z Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki, w niektórych wypadkach wraz z ich żonami, czy synami, a także współmieszkańcami. Dopiero po latach dowiedzieliśmy się o wstrząsającej prawdzie, jaka się tej nocy dokonała[...]"

W pierwszych dniach okupacji niemieckiej Gestapo przy współpracy nacjonalistów ukraińskich aresztowało i [rozstrzelało na Wzgórzach Wuleckich grupę 25 wybitnych profesorów](#)³¹ wyższych uczelni Lwowa, a także członków ich rodzin i domowników – w sumie 45 osób.

³¹ Byli wśród nich m.in. wybitni profesorowie Politechniki Lwowskiej: Kazimierz Bartel, kilkakrotny premier rządu RP, kierownik Katedry Geometrii Wykreślnej, Roman Pilat – profesor chemii, kierownik Katedry Technologii Nafty i Gazów Ziarnych, największy na świecie znawca złóż ropy naftowej na Kaukazie, Roman Witkiewicz – kierownik Katedry Pomiarów Maszynowych, Włodzimierz Krukowski, kierownik Katedry Pomiarów Elektrycznych, Antoni Łomnicki, kierownik Katedry Matematyki Wydziału Mechanicznego, Włodzimierz Stożek, kierownik Katedry Matematyki Wydziału Inżynierii Lądowej i Wodnej i Kasper Weigel, kierownik Katedry Miernictwa. 3 lipca 2011 r. w miejscu kaźni, na Wulce, odsłonięty został nowy pomnik poświęcony polskim profesorom, rozstrzelanym w lipcu 1941 r. Wcześniej profesor Wacław Szybalski ufundował w gmachu Instytutu Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie przy ul. Pawińskiego 5a kryształową, podświetlaną diodami, tablicę poświęconą Profesorom. Odsłonił ją 24 czerwca 2008 r. prof. James D. Watson - laureat nagrody Nobla w dziedzinie medycyny z r. 1962, najslawniejszy obecnie biolog, równy Darwinowi, odkrywca podwójnej helisy DNA, współpracownik i przyjaciel prof. Wacława Szybalskiego.

Oto, co mówił **prof. Groër**, jedyny z aresztowanych profesorów, który ocalał:

„[...] Zawieziono nas do bursy Abrahamowiczów. Samochód wjechał na podwórze: brutalnie popychając wtłoczono nas do budynku i ustawiono w korytarzu twarzą do ściany. Było tam już wielu profesorów. Głowy kazali nam opuścić w dół. Jeżeli ktoś się poruszył, uderzali go kolbą albo pięścią w głowę. Raz, gdy wprowadzono nową grupę aresztowanych, spróbowałem odwrócić głowę, ale otrzymałbym natychmiast uderzenie kolbą, więc tego nie próbowałem. Była może 12:30 w nocy, a stałem tak nieruchomo mniej więcej do godziny 2. Tymczasem przywożono coraz to nowych profesorów i ustawiano obok. Mniej więcej co 10 minut z piwnicy budynku dobiegał krzyk i odgłosy wystrzałów, a jeden z pilnujących nas Niemców wypowiadał po każdym wystrzale: »Einer weniger«, co raczej uważałem za próbę zastraszenia nas.

Co kilka minut wywoływano nazwisko któregoś z profesorów i wzywano pojedynczo do pokoju na lewo. Pamiętam dobrze, że wywołano profesora Ostrowskiego, a po nim wezwano mnie jako dziesiątego, może dwunastego z rzędu. Znalazłem się w pokoju, gdzie było 2 oficerów; jeden młodszy, ten, który mnie aresztował, i drugi wyższy stopniem, olbrzymiego wzrostu i postawy. Ten drugi od razu wrzasnął na mnie: »Ty psie, jesteś Niemcem, a zdradziłeś ojczyznę! Służyłeś bolszewikom! Dlaczego, gdy to było możliwe, nie wyjechałeś ze wszystkimi Niemcami na Zachód?« Zacząłem wyjaśniać, naprzód zwykłym tonem, potem — w miarę, jak tamten coraz bardziej krzyczał — podniesionym głosem, że jestem wprawdzie niemieckiego pochodzenia, ale jestem Polakiem.[...] Pod koniec zaczął mówić spokojniej i rzekł: »Muszę z szefem porozmawiać, zobaczymy, co się da dla ciebie jeszcze zrobić«, po czym wybiegł z pokoju.

[...] Skierowano mnie na przeciwną, tj. na lewą stronę korytarza, pozwolono usiąść na krześle i zapalić papierosa. Dano mi nawet szklankę wody. Obok mnie stali w postawie swobodnej profesorowie: Solowij i Rencki. Po chwili któryś z gestapowców zapytał ich, ile lat mają, na co oni odpowiedzieli zdaje się, że 73 i 76. Byłem pewny, że ich ze względu na wiek zaraz puszcza wolno. Zorientowałem się, że sprawa moja stoi może już lepiej. Po chwili ów szef kazał mi wyjść na podwórze i spacerować dodając: »Zachowuj się tak, jakbyś nie był aresztowanym Zacząłem krążyć po podwórzu, paląc papierosa za papierosem. Ręce wsadziłem do kieszeni. Znowu minęła dłuższa chwila. Wtem od zewnątrz, od ulicy, weszło na podwórze dwóch gestapowców. Należy zaznaczyć, że podwórze z budynkiem było strzeżone przez warty. Nowo przybyli spostrzegli mnie, rzucili się ku mnie, uderzyli w twarz, wrzeszcząc z wściekłością, po co kręcę się po podwórzu i do tego z rękami w kieszeniach. Wyjaśniłem, że mam polecenie zachowywania się jak niearesztowany. Burknęli coś, z miejsca przestali się mną interesować i weszli do budynku.

Była może 4 rano, kiedy z budynku wyprowadzono grupę około 15-20 profesorów. Na czele pochodu czterech niosło krwawiącego trupa młodego Ruffa. Nieśli go profesorowie: Nowicki, Pilat, Ostrowski i zdaje się Stożek. Zaraz za nimi podążył Witkiewicz. Gdy ten pochód wyszedł przez bramę na ul. Abrahamowiczów i zniknął mi z oczu, gestapowcy zmusili panią Ostrowską, a może Grekową i Ruffową by myły krew ze schodów.

Minęło około 20 minut, kiedy usłyszałem strzały dochodzące gdzieś od Wzgórz Wuleckich. Po krótkim czasie przez te same tylne drzwi budynku wyszła na podwórze nowa grupa złożona z 20-30 osób i stanęła w 2-3 rzędach twarzą do ściany. Wśród nich rozpoznałem jedynie doc. Mączewskiego. Zaraz potem wyprowadzono z budynku służbę Dobrzanieckiego, Ostrowskich, Greków oraz nauczycielkę angielskiego mieszkającą u Ostrowskich. Znany mi z przesłuchania szef gestapowców zapytał, czy wszyscy oni są służbą, czemu nauczycielka zaprzeczyła, mówiąc kim jest. Wówczas poirytowany kazał jej natychmiast przejść do grupy stojącej twarzą do ściany, a następnie powiedział głośno swemu koledze, że ci (wskazał na grupę stojącą pod ścianą) idą do więzienia, a ci (wskazał na służbę i na mnie) są wolni. Jak zauważyłem, służba rozmawiała z gestapowcami i agentem w cywilu. Gestapowcy tłumaczyli służbie, że mogą pójść do domu, zabrać swe rzeczy i odejść dokąd chcą. Niech sobie poszukają pracy, teraz im będzie dobrze, że już nie będzie więcej ani Polski, ani Sowieców, że będą już zawsze tylko Niemcy. Gdy miałem odchodzić do domu, podszedłem do gestapowca, zapytując, dokąd mam się udać po odbiór aparatu fotograficznego. Ten wskazał mi pokój, w którym siedział jakiś gestapowiec i porządkował zebrane rzeczy. Bojąc się, że mogą sobie przypomnieć o 20-dolarówce oddałem ją temu gestapowcowi, a on mi zwrócił moje rzeczy. Gdy wyszedłem z pokoju wybiegł za mną mówiąc: »Słuchaj, podaj nam swój dokładny adres, bo jak przyjdzie inny oddział, gotowi cię znów zabrać, a my tu zapiszemy, by cię więcej nie czepiali«. Zapisał adres w notesie, po czym opuściłem budynek, wyszedłem na ulicę i udałem się do domu. Tego samego ranka, ale w późniejszej porze, idąc z domu do kliniki spotkałem koło mieszkania profesora Ostrowskiego jednego z podoficerów gestapo, który mnie aresztował. Podoficer ten rzekł do mnie z uśmiechem: »Panu się bardzo poszczęściło«. W kilka dni później przyszło do mojego mieszkania dwóch podoficerów, którzy mnie uprzednio aresztowali, z zapytaniem, czy mogę im sprzedać aparat fotograficzny i dywany. W czasie tych odwiedzin poznałem ich nazwiska: jeden nazywał się Hacke, drugi Keller, a może Kohler. W ciągu 2-3 miesięcy mimo wyrzucenia mnie z mego mieszkania przez Niemców, niejednokrotnie przychodzili do mnie, wyludzając różne cenniejsze przedmioty, jak np. aparaty fotograficzne, których miałem całą kolekcję. Razu pewnego odważyłem się zapytać Kellera, co się stało z pozostałymi profesorami. Machnął tylko ręką i powiedział: »Ich wszystkich rozstrzelali wówczas w nocy...« "[...].

**DLA UCZCZENIA PAMIĘCI WYBITNYCH PROFESORÓW LWOWSKICH
ZAMORDOWANYCH PRZEZ HITLEROWCÓW
W LIPCU 1941 ROKU WE LWOWIE**

**DEDICATED TO THE MEMORY OF POLISH PROFESSORS
MURDERED BY GERMANS IN 1941 IN THE CITY OF LVOV, POLAND**

W lipcu 1941, po 22 miesiącach okrutnej sowieckiej okupacji polskiego Lwowa, w pierwszym miesiącu niemieckiej okupacji, hitlerowscy oprawcy i ich sojusznicy aresztowali i bez sądu zamordowali wielu światowej sławy polskich profesorów wyższych uczelni Lwowa:

In July 1941, after 22 months of cruel Soviet occupation of Polish Lvov and in the first month of German occupation, SS troops and their henchmen have arrested and murdered world-famous Polish University professors:

*Kazimierz BARTEL, 59, GEOMETRY,
Tadeusz BOY-ŻELEŃSKI, 66, LITERATURE,
Antoni CIESZYŃSKI, 59, STOMATOLOGY,
Władysław DOBRZANIECKI, 44, SURGERY,
Jan GREK, 66, INTERNAL MEDICINE, with wife,
Jerzy GRZĘDZIELSKI, 40, OPHTHALMOLOGY,
Edward HAMERSKI, 43, VETERINARY MEDICINE,
Henryk HILAROWICZ, 51, SURGERY,
Władysław KOMORNICKI, 29, THEOLOGY,
Henryk KOROWICZ, 53, ECONOMY,
Włodzimierz KRUKOWSKI, 53, ELECTRICITY,
Roman LONGCHAMPS DE BÉRIER, 56, LAW, with 3 sons,
Antoni ŁOMNICKI, 60, MATHEMATICS,
Stanisław MACZEWSKI, 49, GINECOLOGY,
Witold NOWICKI, 63, PATHOLOGY, with son,
Tadeusz OSTROWSKI, 60, SURGERY, with wife and nurse,
Stanisław PILAT, 60, PETROLEUM CHEMISTRY,
Stanisław PROGULSKI, 67, PEDIATRICS, with son,
Roman RENCKI, 74, INTERNAL MEDICINE,
Stanisław RUZIEWICZ, 51, MATHEMATICS,
Stanisław RUFF, 69, SURGERY, with wife and son,
Włodzimierz SIERADZKI, 70, FORENSICS,
Adam SOŁOWIJ, 82, GINECOLOGY, with grandson,
Włodzimierz STOŻEK, 57, MATHEMATICS, with 2 sons,
Tadeusz TAPKOWSKI, 44, LAW,
Kazimierz VETULANI, 61, MECHANICS,
Kasper WEIGEL, 61, MEASUREMENTS, with son,
Roman WITKIEWICZ, 55, MACHINERIES.*

These victims of genocide were my teachers, physicians and friends

Blisko połowa ofiar tego ludobójstwa to moi

lwowscy nauczyciele, lekarze i przyjaciele.

Tablicę poświęcam ich pamięci

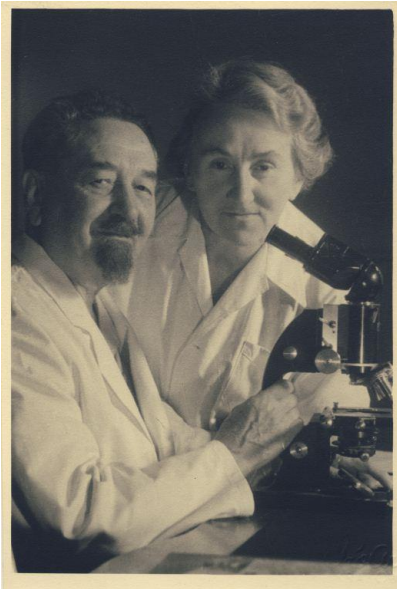
Wacław Szybalski,

Absolwent VIII Gimnazjum i Politechniki Lwowskiej,

Professor of Oncology, Madison WI, USA,

Member of IBB PAN Board of Trustees and a friend of this Institute.

Ryc. 11. Tekst kryształowej tablicy poświęconej zamordowanym profesorom lwowskim w IBB PAN w Warszawie ufundowanej przez prof. Wacława Szybalskiego w 2008 r.



Ryc. 12. Prof. Rudolf Weigl z żoną Anną

Po wejściu w lipcu 1941 r. Niemcy zamknęły Politechnikę. Wtedy w Instytucie prof. Weigla zaczęli pracować również obaj bracia: Waław i nieco później - od lutego 1943 r. 15-letni Stanisław. Waław został kierownikiem hodowli wszy zdrowych, Stanisław – jednym z preparatorów wszy. Ponieważ cały tabor samochodowy Instytutu został zabrany przez uciekających Sowieców, ojciec został [karmicielem wszy](#). Jako kierownik hodowli wszy miał Waław liczne obowiązki, polegające m.in. na utrzymywaniu w czystości i sterylności klateczek z wszami, a także na nadzorowaniu karmienia wszy przez karmicieli. Wszy były bowiem specjalnie wyselekcjonowanymi gatunkami i pozbawione były instynktu zatrzymującego ssanie krwi, więc zbyt długie karmienie powodowało pęknięcie ich jelita. Waław opiekował się grupą karmicieli, składającą się w większości z uczonych lwowskich łącznie z członkami słynnej Lwowskiej Szkoły Matematycznej: najślawniejszym matematykiem XX wieku, Stefanem Banachem, jak

również: Jerzym Albrychtem, [Feliksem Barańskim](#), [Bronisławem Knasterem](#), [Władysławem Orliczem](#) i innymi naukowcami: biochemikiem [Tadeuszem Baranowskim](#), bakteriologiem [Ludwikiem Flekiem](#), geografem [Alfredem Jahnem](#), mikrobiologami [Helena](#) i [Sewerynem Krzemieniewskimi](#) i innymi. W ferworze naukowych dyskusji prowadzonych podczas 45 minut karmienia wszy uczeni zapominali o wszach i czasie.

Sytuacja, w jakiej znalazło się lwowskie środowisko naukowe podczas okupacji niemieckiej, stała się bardzo trudna. Skłoniło to Weigla do podjęcia się trudnego dzieła dalszego prowadzenia, (w charakterze kierownika naukowego) Instytutu Badań nad Tyfusem Plamistym i Wirusami na potrzeby armii niemieckiej. Widział w tym możliwość pomocy dla licznej rzeszy pozbawionych pracy profesorów i asystentów. Wymógł na Niemcach prawo do całkowitej decyzji w doborze personelu, biorąc za niego pełną odpowiedzialność. Instytut zaczął wzrastać w postępie geometrycznym.

Jak wspominał [Miroslaw Żuławski](#)³², który był początkowo karmicielem wszy, później preparatorem pracującym przy sąsiednim stoliku obok Stasia Szybalskiego:

*„[...] Instytut prof. Weigla - polskiego uczonego światowej sławy pochodzącego z Moraw (odmówił kategorycznie Niemcom proponowanej mu Reichslisty) - miał strukturę piramidy: podstawę stanowili hodowcy. To oni hodowali z jajeczek wszy, dbali o ich rozwój i czystość klatek, bo wesz nie znosi brudu. Następną część piramidy wypełniali karmiciele, dzielący się na dwie kategorie: tę wyższą arystokrację karmiącą wszy zakażone już zarazkami *Rickettsia prowazeki* oraz plebs oddający krew wszom zdrowym. Wszami zakażonymi, które poznawało się*

³² Jego syn Andrzej Żuławski nakręcił w 1971 r. swój pierwszy film fabularny pt. „Trzecia część nocy”, oparty na wspomnieniach ojca, ale nie wiadomo dlaczego zupełnie odmiennie przedstawił atmosferę w Instytucie – jako coś odrażającego i poniżającego.

po tym, że miały w przezroczystych odwłokach bardzo czerwone jelitka, zajmowali się preparatorzy. Pod binokulem wyjmowali na szkiełku za pomocą igły i nożyka cieniutkie jelitka i umieszczali je w pojemniczkach. Preparator musiał osiągnąć normę tysiąca ośmiuset jelitek dziennie. Karmiciel karmił osiem tysięcy wszy między siódmą a ósmą rano. Dlatego ta „praca” była tak cenna dla akowskiej konspiracji: pozostawiała potem cały dzień wolny. Na szczycie piramidy stał sam profesor - wielki kapłan tyfusowej magii.

Odbywało się to tak: hodowczynie - bo zajmowały się tym głównie dziewczęta - podawały nam drewniane klateczki, których jeden bok zrobiony był z jedwabnej siateczki. Tą stroną gumowymi paskami przymocowywało się klateczki do łydek.

Na każdej łydce mieściły się dwa rzędy klatek. Dziewczęta przywiązywały je do ud, żeby nie było widać pąsowych blizn po ukąszeniach. Jeszcze w rok po zakończeniu wojny na pytanie „co robicie?”, podnosiło się nogawkę i pokazywało czerwone pasy na łydkach. Wiezorami swędziało nie do zniesienia, zwłaszcza kiedy miało się na deszcz, ale nie wolno było się drapać, bo można było spowodować lokalne zakażenie, a wtedy wszy „pedikulowały”, to znaczy chorowały i karmiciela wylewano z posady. Każdy miał swoje klateczki, a w nich swoje wszy, od wyhodowania z jajeczek aż do oddania preparatorom. Każdy też nauczył się dbać o nie i cenić. Do dobrych obyczajów należało noszenie przy sobie szczelnego pudełeczka po zapalkach, bo kiedy na przykład w tramwaju ludzie zaczynali się odsuwać, zdejmowało się spokojnie wędrującą po kołnierzu albo rękawie wieszak i wkładało do pudełka. Skoro się je karmiło własną krwią serdeczną, stawały się zbyt cenne, by ich nie odnosić nazajutrz hodowczyniom.

Jedyna praca, którą naprawdę lubię, to ta w domu, przy biurku i maszynie do pisania. Ale życie upłynęło mi na pracy najemnej w biurach i urzędach, ambasadach i ministerstwach, instytucjach publicznych i redakcjach. Nie narzekam, mogło być gorzej. Ze wszystkich tych posad najlepiej chyba czułem się karmiąc wszy w Instytucie Weigla.

Byliśmy jedną, wielką rodziną. Mimo że płacono nam grosze, a dodatkowe przydziały kawałka kielbasy nie równoważyły cotygodniowego ubytku krwi, uważaliśmy się za jakąś arystokrację w stosunku do tych, co dorabiali się na pośrednictwie i handlu. Być od Weigla, to był tytuł szlachectwa. Prawie całe kierownictwo konspiracji tam było. Sam delegat rządu na obszar południowo-wschodni karmił co rano wraz ze mną. Jego najbliższa współpracownica Wanda (jej matka była z Daszyńskich i żyje jeszcze choć już stuletnia), brała często za mnie karmienie wszy, kiedy nie mogłem przyjść, bo była zdrową, ładną dziewczyną i nie bała się panieńskich anemii. Jestem przekonany, że sam profesor był lojalnie informowany przez kierownictwo podziemia, iż przyjmuje i hołubi kwiat walki cywilnej i wojskowej, mimo że u wejścia legitymowało gestapo a instytutem zarządzał wermacht. Profesor nigdy nie tracił zimnej krwi, widywaliśmy go często, jak dla odprężenia strzelał w poklasztornym ogrodzie z łuku, bo z zamiłowania był łucznikiem. Niemcy wiedzieli, że bez niego cały ten instytut nie wart byłby funta klaków, myśmy też o tym wiedzieli i nasze uwielbienie dla profesora nie miało granic. Nie wiem, jak oni to robili, ale mimo

ściślejszej kontroli niemieckiej zawsze pewna ilość szczepionek - i to tych najlepszych - docierała do polskich ośrodków opiekuńczych, a nawet do „leśnych”.

Byłem więc bardzo szczęśliwy, że mogę codziennie, nie wyłączając niedziel i największych nawet świąt - bo wszy musiały mieć świeżą krew co rano - siadywać od siódmej do ósmej z wyciągniętymi nogami na zydlu i myśleć, że te klatki na tydkach wyglądają zupełnie jak pasy ratunkowe, dzięki którym przepływam cało przez wszelkie wiry, odmęty i topiele okupacji, wylaniem się z branek i lapanek, a nawet rekwizycji. Bo co jakiś czas przychodził do naszego mieszkania w willi na Filipówce jakiś niemiecki oficer lub cywil z nakazem rekwizycji pokoju albo dwóch. Przyjmowałem to zawsze spokojnie i grzecznie, pytałem jakie meble chciałby wymienić, i dopiero, kiedy odchodził zadowolony, pytałem, czy jest szczepiony przeciw tyfusowi, bo u mnie, niestety, zdarza się, że po mieszkaniu łażą wszy zakażone tyfusem plamistym prosto z „Institutu für Fleckfieber”. Żadnego z nich już nigdy więcej nie widziałem.”

Wobec braku niemieckich inżynierów z powodu strat na froncie, w marcu 1942 r. niemieccy okupanci otworzyli we Lwowie [Państwowe Techniczne Kursy Zawodowe](#) (niem. *Staatliche Technische Fachkurse Lemberg*)³³. Waław skorzystał z możliwości kształcenia się na tych kursach.

Przez Lwów transportowano włoskie oddziały wojskowe, zdążające na front wschodni. Zarekwirowane przez sowietów mieszkanie w kamienicy Szybalskich zostało oddane i zamieszkali w nim dwaj włoscy oficerowie (lekarz Aldo Catriani i kapitan karabinierów Luigi Nitti) ze swoimi ordynansami i grupą żydowskich dziewcząt. Waław, znający język włoski, był tłumaczem w kontaktach z nimi. Włosi byli bardzo zaprzyjaźnieni z rodziną Szybalskich. Niestety w lipcu 1943 r., kiedy Włochy zerwały alians z Hitlerem, oficerowie ci zostali najprawdopodobniej rozstrzelani przez hitlerowców na Piaskach, zaś ich żydowskie przyjaciółki podzieliły tragiczny los wszystkich lwowskich Żydów.

Codziennie rano od 6-tej do 8-mej Waław czyścił i porządkował klatki z wszami, po czym rowerem pędził z ulicy św. Mikołaja, obok [Ossolineum](#), ogrodu Jezuickiego na Politechnikę, gdzie odbywały się zajęcia. W ciągu dnia karmienie nadzorowała docent Stefania Skwarczyńska³⁴. Będąc w 2010 r. we Lwowie wspominał, że miał swój klucz do

³³ Niemcy wymyślili tę nazwę, ponieważ hitleryzm nie pozwalał na wykształcenie Polaków, ale w rzeczywistości te kursy na Politechnice Lwowskiej w okresie okupacji niemieckiej, od marca 1942 do maja 1944 były prowadzone przez pozostałą przy życiu polską kadrę profesorską według polskiego przedwojennego programu studiów, toteż jedynie formalnością była powojenne zatwierdzenie („nostryfikacja”) świadectw ich ukończenia, jako dyplomów inżynierskich.

³⁴ Stefania Skwarczyńska (1902-1988) — polska uczona, teoretyk i historyk literatury, teatrolog, profesor zwyczajny, doktor honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego. Była docentem filologii polskiej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, współpracowniczką prof. Juliusza Kleinera. W kwietniu 1940 r., jako żona przedwojennego polskiego oficera przebywającego w oflagu, została wraz z dwójką małych dzieci i teściową wywieziona do Kazachstanu. Sylwetkę Skwarczyńskiej na zesłaniu opisała Ola Watowa we wspomnieniach „Wszystko, co najważniejsze”. Jako jedna z nielicznych, w listopadzie 1940 r., powróciła z zesłania do Lwowa dzięki interwencji prof. Kleinera i prof. Rudolfa Weigla, w którego Instytucie Badań nad Tyfusem Plamistym znalazła zatrudnienie i ochronę, jako wyszkolona przez Waławę kierowniczką hodowli wszy zdrowych. Później uratowała prof. Kleinera z rodziną przed Niemcami umieszczając go u pp. Teleżyńskich. Była członkiem ZWZ-AK, współredagowała konspiracyjne pisma "Służba Państwu" i "Kobieta w walce". W 1944 r. wraz z Mirosławem Żuławskim wydała ulotkę „Pieśń o męczennikach.



Ryc. 13. Waław w roku 1942

bocznej bramy gmachu chemii, dzięki czemu mógł wykonywać doświadczenia również we wszystkich innych godzinach. Po wykładach na Politechnice Lwowskiej z powrotem pędził rowerem na ul. św. Mikołaja.

Wykorzystał swoją znajomość chemii do destylacji alkoholu, który zarówno w czasie okupacji niemieckiej jak i w latach powojennych – szczególnie w kontaktach z sowietami - był doskonałą „walutą”.

Warta przypomnienia jest wyprawa rowerowa Waławy Szybalskiego do Bełżca latem 1942 r., gdy wraz z koleżanką Hanką Wróblewską, jadąc polnymi drogami i pokonując dystans około 90 km, na rozkaz władz Polski Podziemnej zrobili szkice i fotografie węzła kolejowego w Bełżcu. Materiały te po przekazaniu ich aliantom miały posłużyć do

zbombardowania torów kolejowych, po których nadchodziły transporty Żydów do [obozu zagłady](#). W Bełżcu mieszkała w tym czasie Jadwiga Giercuskiewicz, znajoma ich obojga i krewna drugiej żony prof. Weigla – Anny Herzig. Przez 4 dni mieszkając w szkole u matki Jadwigi Giercuskiewicz, mieli sposobność zapoznać się z lokalizacją obozu, węzła kolejowego, zobaczyć na własne oczy transporty śmierci i poczuć swąd spalonych ludzkich ciał. Ausweisy z pieczętką Oberkommando des Heeres³⁵, które mieli dzięki pracy w Instytucie prof. Weigla, miały chronić ich przed ewentualną wpadką.³⁶

Pamiętne też były wyprawy Waławy wraz z ojcem ze Lwowa do Warszawy, kiedy to z polecenia prof. Weigla, ze specjalną oficjalną przepustką, jeździli niby legalnie do warszawskiego getta po nowe szczepy tyfusu od chorych z getta i nielegalnie, z narażeniem życia przewozili w zwykłej blaszanej bańce szczepionkę przeciwtyfusową³⁷, która była koloru kawy zbożowej.

W 1944 r. Armia Czerwona z każdym dniem była coraz bliżej Lwowa. Ludzie, którzy przeżyli pierwszą okupację sowiecką, słysząc o ustaleniach aliantów na temat wschodnich granic powojennej Polski, z wielką obawą czekali na [powtórne nadejście](#)

Lament na mordy ukraińskie”. Po ponownym zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną pracowała na uniwersytecie oraz była kelnerką w kawiarni polskiej. W 1945 r. zmuszona do opuszczenia Lwowa, wyjechała do Łodzi i została profesorem powstałego właśnie Uniwersytetu Łódzkiego. Od 1951 r. była członkiem PAU, a od 1971 r. — PAN. Jej córką była Maria Olszewska (1929-2011), prof. biologii Uniwersytetu Łódzkiego, członek rzeczywisty PAN.

³⁵ Oberkommando des Heeres (skrót OKH) – niemieckie Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych od 1936 do 1945 r. Ponieważ Adolf Hitler był od 1941 dowódcą OKH, pracownicy instytucji będących w gestii OKH byli jakby pod jego „opieką”. Hitler zapewne nie zdawał sobie sprawy z tego, kim się „opiekował”.

³⁶ Instytut prof. Weigla dawał jedne z najlepszych „papierów”, wydanych przez Oberkommando des Heeres, które chroniły przed łapankami i wywózką na roboty do Niemiec. Poza tym w początkowym okresie bardzo ograniczonego zaopatrzenia dawał „deputaty”, które były podobne do przyznawanych Niemcom. Była to poważna pomoc w zaopatrzeniu domu.

³⁷ Szczepionka dotarła na miejsce przeznaczenia, co potwierdził po wojnie prof. Hirsfeld (opisał ten fakt również w swoich pamiętnikach „Historia jednego życia”).

[sowieców](#). Instytut prof. Weigla w końcu lutego 1944 r. został ewakuowany na zachód – do Częstochowy, zaś sam prof. Weigl wraz z najbliższą rodziną wyjechał do Końskich. W tej sytuacji rodzina Szybalskich w połowie marca 1944 r. ewakuowała się do Końskich, gdzie mieszkał brat ojca, Zygmunt Szybalski. We lwowskim mieszkaniu pozostał jedynie Waclaw wraz z wieloletnią kucharką i domownicą - Hanią Stojanowską. W maju, po zakończeniu ostatniego roku studiów politechnicznych wyjechał do Końskich i on, a w mieszkaniu państwa Szybalskich pozostała Hania, mieszkając tam, a później w przyległej kamienicy przy ul. św. Marka 4, aż do swej śmierci w r. 1957.

Po-lwowskie peregrynacje

W Końskich Waclaw podjął pracę w laboratorium przemysłu rolnego nadleśnictwa koneckiego, pod nadzorem miejscowego Landwirta. Działal też aktywnie w podziemiu, w AK i NSZ. Prowadził w laboratorium prace naukowe i praktyczne nad chromatografią na bibule, nad żywicami i nad włóknami *Asclepias syriaca*, ale przygotowywał też środki wybuchowe dla AK. Zaprzyjaźnił się tam z dwiema siostrami, których mężowie – polscy oficerowie, przebywali w niemieckim oflagu. Na początku września przyszedł do Końskich pierwszy transport uchodźców z ogarniętej powstaniem Warszawy. Zajmowała się nimi Rada Główna Opiekuńcza³⁸. Przyjechał tam wówczas również brat matki, dr Tadeusz Rakowski z żoną i córką Renią³⁹. Babcia Stanisława Rakowska, która dla większego bezpieczeństwa tuż przed powstaniem została umieszczona w „Domu dla Starszych Pań z Towarzystwa”, prowadzonym przez siostry Felicjanki, nigdy się nie odnalazła. Jakiś czas po wojnie rodzina dowiedziała się, że staruszki zostały rozstrzelane przez kozaków Kamińskiego pod niemiecką komendą, w Warszawie na Woli na początku Powstania Warszawskiego.

Wobec nadciągającego frontu Waclaw postanowił pojechać wraz z przyjaciółką do Zakopanego, aby tam – wysoko w górach – przeczekać przejście frontu. Przywitani Nowy Rok 1945 w kompletnie pustym schronisku na hali Gąsienicowej. Po zejściu do Zakopanego okazało się, że nadal są tam Niemcy. Wracali przez Kraków, do którego 18 stycznia wkroczyły wojska marszałka Koniewa. Po przejściu frontu, z ogromnymi trudnościami wrócili przygodnymi ciężarówkami i pociągami towarowymi do Końskich, zaś w maju pojechali na Wybrzeże. Podróż trwała 4 dni i znowu były to okazyjne ciężarówki. Gdyńskie przedwojenne mieszkanie znajomej Waclawa było już zajęte,

³⁸ Rada Główna Opiekuńcza (RGO) – polska organizacja charytatywna, obejmująca swoją działalnością Polaków. RGO działała za zgodą władz okupacyjnych w czasie obu wojen światowych, w czasie II wojny światowej – w latach 1940-styczeń 1945, kiedy (w lutym 1940) [Adam Ronikier](#) za zgodą gubernatora Hansa Franka wznowił jej działalność. Istotną pomoc w jej działalności okazał [kardynał Adam Stefan Sapieha](#). Z pomocy RGO korzystało wówczas ok. 700-900 tys. osób rocznie. RGO współpracowała ze Szwajcarskim Czerwonym Krzyżem. Pracowało w niej, z reguły bez wynagrodzenia, ok. 15 tys. osób, m.in. [Karolina Lanckorońska](#).

³⁹ Teresa Rakowska-Harmstone (ur. w 1927) - politolog, Professor Emerita [Carleton University](#) (Kanada), absolwentka [Harvard University](#). Specjalistka w dziedzinie politologii porównawczej ze specjalizacją w polityce narodowościowej ZSRR i polityce zagranicznej oraz integracji państw byłego bloku sowieckiego. Autorka wielu publikacji na temat polityki narodowościowej, redaktor i współautor serii podręczników na temat Europy Środkowo-Wschodniej (1972-2007) wydawanych w języku angielskim, jak również trzylatowego studium Paktu Warszawskiego na temat politycznych i wojskowych mechanizmów integracyjnych w ramach bloku sowieckiego, napisanego w latach 1948-1986 na zlecenie Departamentu Obrony Narodowej Kanady. W latach upadku Sowietów była często zapraszana do udziału w programach telewizyjnych i radiowych o tarcach narodowościowych w południowych republikach ZSRR.

Gdańsk jeszcze się palił, więc postanowili zająć jakieś poniemieckie mieszkanie w Sopocie.

Zaraz po przyjeździe Waław zgłosił się do Urzędu Wojewódzkiego, który chwilowo mieścił się w Urzędzie Miejskim w Sopocie. Jako chemik żywności dostał od razu pracę z zadaniem, aby stworzyć Wydział Przemysłu Spożywczego. Otrzymał też legitymację, która zezwalała na korzystanie ze stołówki. Mieszkanie miał sobie znaleźć sam. Wybrał 5 pokojowe mieszkanie w trzyrodzinnym domu położonym blisko plaży i kortów tenisowych. Jedno mieszkanie było już zamieszkałe, do domu prowadziła solidna zamykana brama, co było bardzo ważne ze względu na bezpieczeństwo. Zamki w bramie i w mieszkaniu na pierwszym piętrze, które zajął, pasowały do zabranych przezornie wytrychów. Waław zdecydowanie bardziej od pracy administracyjnej wolał pracę naukową, jednak Politechnika Gdańska była zajęta przez Sowietów, którzy w częściowo nadpalonym budynku Wydziału Chemii trzymali konie i zabawiali się strzelaniem do szkła laboratoryjnego. Tym niemniej, gdy tylko zapadła rządowa decyzja o utworzeniu Politechniki Gdańskiej poszedł tam i spotkał prof. Włodzimierza Wawryka⁴⁰ ze Lwowa, który został mianowany dziekanem Wydziału Chemii. Po godzinnej rozmowie został kierownikiem Zakładu Przemysłu Fermentacyjnego i Biotechnologii. Nazwę wymyślił sam, bo pod wpływem profesora Adolfa Joszta chciał zajmować się nową dziedziną - biotechnologią. Joszt był jego lwowskim mistrzem, który rozbudził w Waławie zainteresowanie inżynierią genetyczną. Razem z Wawrykiem poszli do biura nowego rektora Stanisława Łukasiewicza⁴¹ (także ze Lwowa), gdzie od razu dostał wypisane na maszynie zaświadczenie o objęciu posady kierownika zakładu. Później nazwa zakładu

⁴⁰ Prof. Włodzimierz Wawryk (1902-1963). Ukończył Uniwersytet JK we Lwowie uzyskując tytuł doktora filozofii. W 1930 r. został młodszym asystentem w Katedrze Petrografii i Mineralogii w PLw i UJK otrzymując jako słuchaczy i podopiecznych studentów II r. W 1932 r. obronił doktorat z filozofii w zakresie mineralogii i petrografii. W katedrze kierowanej przez wybitnego naukowca prof. Juliana Tokarskiego szczególne znaczenie przypisano wykładom i ćwiczeniom o rozwoju nauki o złożach mineralnych występujących na ziemiach polskich. Po wybuchu II wojny światowej wykładał na Wydziale Rolniczo-lasowym i technikum chemicznym. Lwów opuścił przed ponownym wkroczeniem Sowietów, a do Gdańska przybył w kwietniu 1945 r., by uczestniczyć w odbudowie i organizacji Wydziału Chemii PG. Kierownikiem Katedry Mineralogii i Petrografii Wydz. Chemii został na początku 1946 r. W pracy naukowo-dydaktycznej wykorzystywał doświadczenia profesury wypracowane w PLw.

⁴¹ Prof. Stanisław Łukasiewicz (1884-1960) Wykształcenie średnie uzyskał w Warszawie, a tytuł inż. dyplomowanego na Politechnice w Dreźnie. Po powrocie do Warszawy był asystentem w katedrze Części Maszyn, następnie jako zastępca profesora wykładał w Katedrze Dźwignic. W II RP był naczelnikiem wydziału Min. WRiOP. W 1927 r. przyjął funkcję kierownika Katedry Maszyn Dźwigowych w PLw. i tytuł profesora nadzwyczajnego, a po 10 latach otrzymał nominację na profesora zwyczajnego. Profesor pasjonował się lotnictwem i sportem szybowcowym, sprzyjał pasji twórczej studentów zrzeszonych w Aeroklubie Lwowskim. W gremiach specjalistycznych był orędownikiem wytwarzania szybowców w warsztatach uczelnianych we Lwowie. Podczas okupacji sowieckiej Profesora pozbawiono pełnionych funkcji na PLw, był szykanowany przez NKWD, pozbawiono go praw członka związku zawodowego, co oznaczało dyskryminację: w formie nie uzyskania paszportu, zakazu zmiany miejsca pobytu, nieuznawania usankcjonowanych kwalifikacji. W latach okupacji niemieckiej był nauczycielem w szkole zawodowej. Przed końcem wojny wyjechał ze Lwowa, by uniknąć kolejnych represji. Po wyzwoleniu części terytorium Polski zgłosił Min. WRiOP w Lublinie gotowość organizacji polskiej uczelni w Gdańsku. Minister powołał prof. Łukasiewicza na rektora-organizatora polskiej Politechniki, co uprawniało go do wyjazdu do Gdańska bezpośrednio po wyzwoleniu. Zadaniem głównym było zabezpieczenie majątku uczelni przed grabieżą i niszczeniem, i odbudowa ze zniszczeń. Rektor-organizator zawiadomił o tym kolegów z PLw i zaprosił do współpracy. Naukowcy po konsultacjach wyrazili zgodę, jednak zażądali przeniesienia kadry „in corpore” do Gdańska, by utworzyć polską Politechnikę Morską. Ówczesny minister W. Bieńkowski nie zgodził się, podając jako uzasadnienie konieczność organizacji uczelni technicznych również we Wrocławiu, Gliwicach, Krakowie, w których lwowscy profesorowie powinni być kadrą kierowniczo-organizacyjną. Rektor S. Łukasiewicz pomyślnie wykonał zadanie, gdyż duża grupa naukowców ze Lwowa wybrała Gdańsk i animowała polską Politechnikę.

została zmieniona na Zakład Chemii Spożywczej. Waław Szybalski był jego pierwszym organizatorem. Sowietci oddali Politechnikę Gdańską w tragicznym stanie. Gmach Wydziału Chemii zalegała głęboka warstwa gruzów, śmieci, potłuczonego szkła i końskiego łajna. Rozpoczął więc od sprzątnięcia i zabezpieczenia budynku. Budynek był częściowo spalony. Należało znaleźć ludzi: najczęściej byli to przyszli studenci. Wstawiali okna i reperowali drzwi. Sami znajdowali i uzupełniali kafelki w stołach laboratoryjnych żartując, że ocalały tylko te urządzenia, których konie nie zniszczyły a żołdaci nie zdołali sprzedać za wódkę.

Waław Szybalski pracował wówczas, często jednocześnie, na pięciu posadach. Z jednej pensji trudno było żyć, a ponadto brakowało fachowców. Organizował i wykładał na Wydziale Chemii Politechniki Gdańskiej, był kierownikiem Zarządu Przemysłu Spożywczego w Urzędzie Wojewódzkim (jednym z zadań było przejmowanie niemieckich zakładów przemysłowych opuszczonych przez Niemców, ale często okupowanych i rabowanych przez wojska sowieckie), kierował gdańskim laboratorium Inspektoratu Standaryzacji Spożywczej Międzyministerialnej Komisji Aktywizacji Eksportu Rolniczo-Spożywczego, był wykładowcą technologii przetworów rybnych w Technikum Przemysłu Spożywczego w Gdyni i wykonywał prace zlecone przez Izbę Przemysłowo-Handlową obejmujące kontrolę tankowców. Puste komory tankowców należało przed remontem sprawdzić i zbadać, czy stężenie gazów nie jest wybuchowe i pozwala na prowadzenie robót spawalniczych. Ponieważ armator za każdy dzień postoju w porcie płacił wysokie stawki, zależało na czasie. Izba Przemysłowo-Handlowa sama dużo na tym zarabiała, ale też płaciła za ekspertyzę więcej niż wynosiła pensja na Politechnice czy w Urzędzie Wojewódzkim. W tym czasie Polska zaczęła masowo eksportować węgiel, co spowodowało ożywiony ruch w porcie. Przypływały też do Polski statki z darami UNRRA⁴², których odbiorem zajmował się ich Urząd. O przejmowaniu od Rosjan niemieckich zakładów spożywczych można by napisać sagę. Na Zachód od Gdańska był naprawdę Dzikie Zachód. Często więc jeździł w teren z bratem, który umundurowany i uzbrojony stanowił jego obstawę. W tym pionierskim okresie pełnomocnikiem rządu do odbudowy Wybrzeża był inżynier Eugeniusz Kwiatkowski⁴³ - przedwojenny wicepremier, budowniczy Gdyni i Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP). W październiku 1946 r. przyjechał do Gdańska z Łodzi profesor [Ernest Aleksander Sym](#), aby objąć na Politechnice Gdańskiej kierownictwo Zakładu Chemii Spożywczej, zaś w Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej kierownictwo działu naukowego.

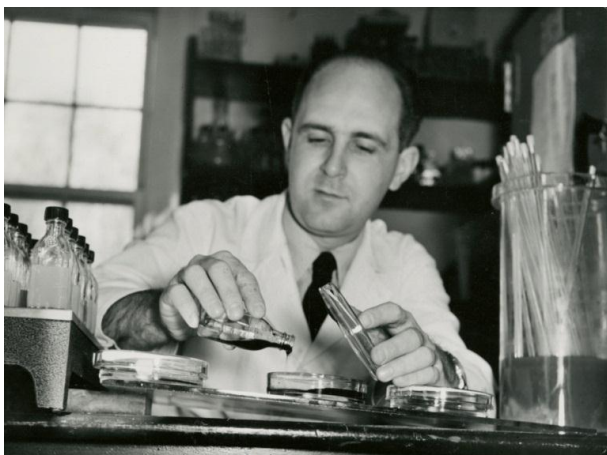
⁴² UNRRA-United Nations Relief and Rehabilitation Administration (z ang. - Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy) - organizacja utworzona przez Narody Zjednoczone w 1943, w Waszyngtonie z inicjatywy USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Chin w celu udzielenia pomocy obszarom wyzwolonym w Europie oraz Azji po zakończeniu II wojny światowej. Ok 70% świadczeń na rzecz UNRRA, pochodziło z USA. Największymi odbiorcami były: Chiny, Polska, Włochy, Jugosławia. Działalność prowadzona przez UNRRA, polegała na wspieraniu słabych punktów w gospodarkach państw, dostarczania produktów pierwszej potrzeby (m.in. żywność, leki, surowce) i podstawowych urządzeń do wznowienia produkcji przemysłowej i rolniczej. Organizację UNRRA rozwiązano w 1947 r.

⁴³ Eugeniusz Kwiatkowski (1888-1974) - wicepremier, minister skarbu, przemysłu i handlu II Rzeczypospolitej. Stworzył 4-letni plan inwestycyjny przewidujący rozbudowę infrastruktury, zwiększenie potencjału obronnego kraju, przygotowanie fundamentów dla przyszłej rozbudowy przemysłu, łącznie z aktywizacją historycznego Staropolskiego Okręgu Przemysłowego. Zainicjował budowę portu i miasta w Gdyni. Znacznie przyczynił się do powstania Stalowej Woli, wniósł wielki wkład w rozwój polskiego przemysłu chemicznego: zakładów azotowych w Chorzowie i Tarnowie.

Prof. Sym poradził Waławowi jak najszybsze wybranie dobrego tematu i napisanie pracy doktorskiej, a w przyszłości spędzanie jak najwięcej czasu w najlepszych, zagranicznych laboratoriach.

Wczesnym latem 1946 r. słynny duński fizyk jądrowy [Niels Bohr](#), laureat Nagrody Nobla, i jego brat, matematyk Harald, zaprosili do Danii na trzymiesięczny letni kurs studentów chemii z trzech polskich uczelni: z Gdańska, Łodzi i Warszawy, w celu zapoznania ich z nowoczesnymi urządzeniami i najnowszymi metodami stosowanymi w duńskich laboratoriach. Realizacja tego pomysłu i podróży około 250 studentów była niełatwa, ale powiodła się dzięki ogromnemu zaangażowaniu wielkiego polskiego patrioty, fizyka atomowego - [Stefana Rozentala](#) - sekretarza naukowego Nielsa Bohra. W ten sposób dwustu czterdziestu studentów i pracowników naukowych popłynęło duńskim statkiem towarowym do Kopenhagi, a wśród nich Waław Szybalski, jako zastępca kierownika polskiej grupy, prof. [Wiktora Kemuli](#) (też Lwowianina).

Ambasador Polski w Danii Stanisław Kelles-Krauz, znany przedwojenny socjalista, lekarz



Ryc. 14. Waław Szybalski (1952)

pediatra, który leczył Waławu w czasie wakacji u stryja Zygmunta Szybalskiego w majątku Pila, wbił mu do paszportu prawo wielokrotnego przekroczenia granicy polskiej. Mimo coraz większych ograniczeń udało się Waławowi - dzięki temu wielokrotnemu paszportowi - krążyć między Polską a Danią. Już podczas pierwszej wizyty nawiązał ważne kontakty naukowe, poznał Nielsa Bohra i jego młodszego brata [Haralda Bohra](#), wybitnego matematyka i świetnego futbolistę, pracował w zakładzie u duńskiego

laureata Nagrody Nobla, [Henryka Dama](#), zyskał sympatię i poparcie [profesora Øjvinda Winge](#). Podczas Światowego Kongresu Mikrobiologicznego w Kopenhadze poznał wynalazcę penicyliny - [Aleksandra Fleminga](#), oraz [Selmana Waksmana](#) - odkrywcę [streptomycyny](#). Już wtedy pod wpływem Adolfa Joszta i Øjvinda Winge interesował się genetyką drożdży. Drożdżami od dawna zajmowało się wielu wybitnych uczonych łącznie z Ludwikiem Pasteurem, nie wiedząc jednak, że można je krzyżować i robić lepsze odmiany. Uczonych, którzy stworzyli tę nową dziedzinę nauki - genetykę mikroorganizmów - było wówczas na całym świecie niewielu, około trzydziestu. Z czasem, przez Grupę Fagową, doprowadziło to Waławu do biologii molekularnej i genetyki molekularnej.

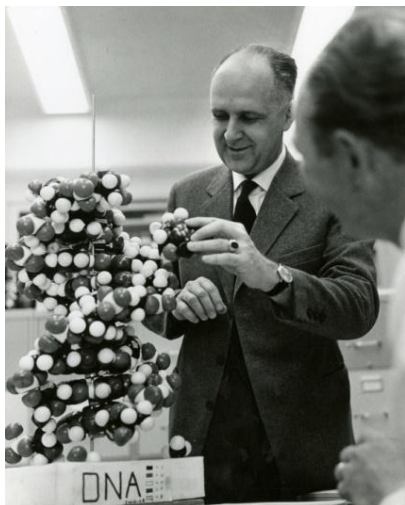
Emigracja



Ryc. 15. Waław Szybalski z Milisławem Demerecem i Selmanem Waksmanem (1955)

najprędey zrobić doktorat i wyjechać z dyplomem w ręku. W 1949 r. Waław Szybalski obronił doktorat w Gdańsku i wyjechał do Danii.

W sierpniu 1949 r. zaryzykował przyjazd na Zjazd Polskiego Towarzystwa Mikrobiologicznego w Gdańsku, gdzie spotkał wielu przyjaciół i starych znajomych. Matka urządziła w Sopocie pożegnalne przyjęcie, na które przyszedł między innymi profesor Rudolf Weigl, który szydził z Wielkiego Brata: „*Niech żyją baki i trzmielce ze Związkiem Radzieckim na czele!*”. Po powrocie do Kopenhagi poszedł do polskiej ambasady, gdzie ambasador Stanisław Kelles-Krauz ostrzegł go przed powrotem do kraju, gdzie nic dobrego nie czeka, a mogą być tylko spore nieprzyjemności albo znacznie gorzej.



Ryc. 16. Waław Szybalski z modelem DNA (1963)

Do Stanów miał dwa zaproszenia: jedno od profesora mikrobiologii Selmana Waksmana a drugie od profesora medycyny z NY University. Ponadto miał zapewnioną pracę u Milislava Demereca, dyrektora w [Cold Spring Harbor Laboratory \(CSHL\)](#). W tej sytuacji wybrał się do Konsulatu Amerykańskiego po wizę emigracyjną. W sposób pomysłowy łącznie ze szczęśliwym zrządzeniem losu udało mu się (nie bez trudu) otrzymać paszport nansenowski⁴⁴ wydany przez policję duńską i imigracyjną wizę amerykańską. Po serii wykładów w Holandii, Belgii, Francji i Anglii,

– aby pożegnać się z Europą - zaokrętował się w Southampton na „M/S Queen Elizabeth” i na początku 1950 r. wylądował w Nowym Jorku, jako nowy emigrant z Polski.

⁴⁴ Paszport nansenowski – dokumenty tożsamości nadawane uchodźcom i bezpaństwowcom. Powstały w 1922 r. z inicjatywy Fridtjofa Nansena

Zameldował się u M. Demereca w CSHL, otrzymał tam biurko w jego pracowni, ale ponieważ były kilkumiesięczne opóźnienia z finansami, pojechał do Filadelfii na Zjazd Amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego (ACS). Mając doktorat z chemii, choć niepotwierdzony żadnym dokumentem (dyplom doktorski przywiózł do USA dopiero w 1957 r. jego brat Stanisław), spróbował szczęścia przez wpisanie się na targach pracy, przedstawiając się jako biotechnolog zajmujący się fermentacją. W ciągu kilku godzin otrzymał cztery propozycje pracy, z których wybrał najbliższą – z firmy Wyeth w West Chester w Pensylwanii, jako kierownik *pilot plant* do opracowania nowych antybiotyków. Jednak nie doraźne korzyści finansowe z dobrze płatnej posady w przemyśle, ale perspektywa pracy naukowej w Cold Spring Harbor była celem Waława. Po dziewięciu miesiącach cel ten udało mu się osiągnąć. Jako jedyny Polak mógł uczestniczyć w elitarniej fagowej⁴⁵ amerykańskiej grupie, której celem było zrozumienie naukowych podstaw życia i genetyki, używając bakterii i ich wirusów. Dorobek tej grupy łącznie z odkryciem struktury DNA przez Watsona i Cricka jest dziś w podręcznikach jako podstawa nowoczesnej biologii. Każdy tydzień przynosił nowe odkrycia. Wspólnie tworzyli załóżki genetyki molekularnej. W 1950 r. Waław Szybalski uczestniczył w pierwszym fagowym spotkaniu w CSHL i do dziś (2012) żadnego jeszcze nie opuścił. Był w tym czasie (1975) założycielem i członkiem RAC - organu doradczego w Narodowym Instytucie Zdrowia, zaangażowanego w obronę genetyki molekularnej przed różnymi ustawodawczymi ograniczeniami. Kongres Amerykański powołał go w tej sprawie na świadka, był w komitecie doradczym prezydenta Jimiego Cartera i często występował na różnych krajowych i zagranicznych zjazdach.

Zależało mu na tym, żeby w sprawie genetyki molekularnej Kościół nie podjął jakiejś niewłaściwej decyzji. W związku z tym spotkał się z Papieżem Janem Pawłem II. W Rzymie odbywał się zjazd pod nazwą „Biotechnologia i Przemysł”, na którym zastanawiano się, jak najszybciej przenieść zdobycze naukowe z laboratoriów do klinik i zakładów produkcyjnych. W hotelu, gdzie się zatrzymał, portier wręczył mu dużą, szarą kopertę z pieczęcią Watykanu. Po otwarciu koperty okazało się, że Papież Jan Paweł II w tekście pisanym po łacinie zaprosił go, 19 września 1981 r., na prywatną audiencję do swojej letniej rezydencji w Castel Gandolfo.

Jak wspomina prof. Szybalski, Jan Paweł II zaprosił go do swego prywatnego apartamentu. Zaproponował herbatę i zapytał: „Co to się dzieje z tym rekombinantem DNA (reDNA) i inżynierią genetyczną?”

- „Ojcie Świąty – odparł – to jest dar od Pana Boga. W przyszłości pozwoli to leczyć chorych, karmić głodnych i przyczyni się do oczyszczenia naszego środowiska naturalnego”. I zaczął rozwijać ułożone w nocy przemówienie. Chciał zaznaczyć, że tak samo kiedyś oskarżano Kopernika i Galileusza, że są przeciw religii.

- „Proszę mi nie prawić kazania!” – uciął krótko Papież. Obydwaj roześmiali się i spotkanie zmieniło się w towarzyską rozmowę.

⁴⁵ bakteriofag, fag - wirus atakujący bakterie. Wybrane szczepy bakteriofagów są wykorzystywane do niszczenia chorobotwórczych bakterii. Terapia fagowa jest stosowana w przypadku infekcji antybiotykoopornych) amerykańskiej grupie, której dorobek łącznie z odkryciem struktury DNA przez Watsona i Cricka znajduje się dziś w podręcznikach nowoczesnej biologii.

Tłumaczył, że hormon wzrostu właśnie wyprodukowany przy pomocy DNA leczy także rany. A przecież Pan Jezus też leczył rany. Potem zapytałem Papieża, czy po zamachu leczyli go hormonem wzrostu.

- „Nie wiem, czym mnie leczono, kiedy zostałem postrzelony” – przerwał mi Papież „W każdym razie głównie chciałbym wiedzieć, czy te badania, w których używa się DNA są w jakiś sposób niebezpieczne!?”

- Ojciec Święty – odparłem – Czy ja bym pozwolił mojej czternastoletniej córce Basi pracować w laboratorium, które używa reDNA, gdybym wiedział, że to jest niebezpieczne? Dużo bardziej niebezpieczne są odkażające środki, stosowane obecnie w



Ryc. 17. Spotkanie z Papieżem Janem Pawłem II (1981)

laboratorium, gdyż wywołują różnego rodzaju alergię. Te obawy to są wszystko „strachy na Lachy”. W dodatku według nowych ustaw, musimy wszystko autoklawować znacznie dłużej i częściej niż dotychczas, a aparaty są czasem bardzo wiekowe. Przykry wypadek zdarzył się mojej córce, kiedy w czasie autoklawowania pękła uszczelka i gorąca para poparzyła jej ramię. Jak widać, moja córka jest ofiarą nie reDNA, ale nieuzasadnionych i niepot-

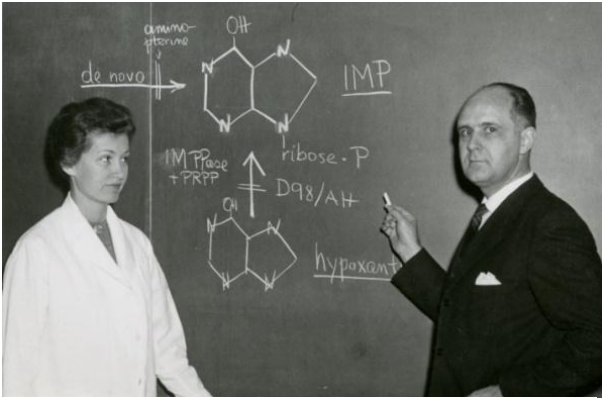
rzebnych zarządzeń, wydanych w imię tzw. "bezpieczeństwa przeciw reDNA". Powtarzam za poetą Schillerem, że „z głupotą biurokratów nawet bogowie nie mogą zwyciężyć”. Praktycznie nie ma żadnego niebezpieczeństwa z reDNA – zapewnilem Jana Pawła II.

- „Ja nie boję się niebezpieczeństwa, jak jeździłem na nartach, chociaż teraz nie bardzo mi pozwalają” – zażartował Papież i rozmowa zeszła na temat nart, które były i moją pasją.

Na końcu Jan Paweł II spytał mnie, czy może zadzwonić do mnie, gdyby miał jakieś wątpliwości.

- O każdej porze, w dzień i noc – odparłem. Pozostawiłem moje telefony sekretarzowi, jak mi powiedział, ale Papież nigdy do mnie nie zadzwonił. W napisanej zaś encyklice sprawy badań genetycznych używających reDNA potraktowane zostały zdawkowo. Może udało mi się w jakimś stopniu przekonać Jana Pawła II do moich racji... Kto wie?

Rodzina



Ryc. 18. Elizabeth i Wacław Szybalscy (1962)

Najstarsza córka Jolanta urodziła się w 1949 r. jeszcze w Polsce. W Stanach w 1955 r. Wacław Szybalski zawarł związek małżeński z doktor Elizabeth Hunter - wkrótce po przeniesieniu się z Cold Spring Harbor do Instytutu Mikrobiologii w [Rutgers University](https://www.rutgers.edu/) w Nowym Brunszwiku w stanie New Jersey. Na ślubie było wielu naukowych przyjaciół i obaj dyrektorzy: Milislav Demerec z CSHL i noblista Selman Waksman z Instytutu Mikrobiologii w Nowym Brunsz-

wiku wraz z żoną Bobili. Po przeprowadzce w 1960 r. do Madison urodziło się im dwoje dzieci: najpierw córka Barbara w 1961 r., a potem w 1963 r. syn Stefan.

Obydwoje z żoną byli pochłonięci pracą naukową. Wspólnie zrobili ogromnie ważne odkrycie, że można wprowadzać oczyszczone DNA/geny do chromosomów, także ludzkich. **To otworzyło nowy dział nauki – [terapię genową](#).**



Ryc. 19. Rodzina Szybalskich (1997) Od lewej: żona Elizabeth, syn Stefan, Wacław, brat Stanisław, córka Basia, bratowa Julienne

Żona posługiwała się biegle mikroskopem elektronowym, co umożliwiło obejrzenie po raz pierwszy i nawet zmierzenie genów. Była bardzo systematycznym i zorganizowanym naukowcem. Napisali razem kilka bardzo ważnych prac naukowych.

28 września 1957 r. przyjechał do Stanów brat Stanisław, przywoząc dyplom doktorski Waclawa z r. 1949. Stanisław, magister handlu zagranicznego, piął się po szczeblach kariery w firmie eksportującej sprzęt do badań biotechnologicznych. Pracę zakończył na stanowisku wiceprezidenta firmy NBS (New Brunswick Scientific) w New Jersey. Jest żonaty z Julienne, z pochodzenia Polką, której dziadkowie Próchnicy wyemigrowali z Polski.

Ma córkę Ewę, która nie tylko samodzielnie nauczyła się języka polskiego, ale napisała ciekawy scenariusz filmu o wojennym Lwowie (<http://www.lwow.eu/city-pl.html>). Mógłby on stać się podstawą do nakręcenia filmu o jakże niesamowitych losach tego miasta i jego mieszkańców. Niestety jak dotąd nikt nie zdecydował się zrealizować filmu o wojennych losach Lwowa. Bracia są w stałym kontakcie.

Powroty do Lwowa

Dopiero w 1978 r., a więc po 24 latach⁴⁶ profesor Szybalski odwiedził Lwów. Nie obyło się to bez problemów, gdyż będąc zaproszonym do Moskwy przez Akademię Nauk ZSRR, z uporem godnym lepszej sprawy, wymusił na swoich gospodarzach pozwolenie na odwiedzenie właśnie Lwowa. Proponowano mu inne atrakcyjne miejsca, jak Bucharą i Samarkandą, a on wciąż powtarzał: *ja chcę do Lwowa*. Jakże smutne i zmienne zastał to miasto, które zapamiętał z lat swojej młodości jako radosne, zadbane, dostatnie i eleganckie.

Jak wspominał: „*Mój dom rodzinny i kamienice dziadków, choć były mało zniszczone, zrobiły na mnie przygnębiające wrażenie. Klatka schodowa wyglądała inaczej, była odrapana, brudna, bez kokosowego dywanu i białego chodnika. W naszym mieszkaniu gnieździło się parę rodzin. Ze strachem otworzono mi drzwi, ale nie wszedłem do środka – wolalem zachować mój dom w pamięci taki, jaki go zostawiłem*”.



Ryc. 20. Z córką Jolantą w parku Stryjskim we Lwowie (2005)

⁴⁶ zmuszony był opuścić swoje rodzinne miasto w maju 1944 r. wobec nadciągającej ze wschodu Armii Czerwonej i idącymi za nią funkcjonariuszami aparatu represji



Ryc. 21. Przed gmachem VIII Gimnazjum we Lwowie (2005)

ptaki i wypchane zwierzęta. Wtedy – w 1978 r. – moje gimnazjum tylko nieznacznie się zmieniło”. Był to ostatni dzwonek na jego zwiedzanie, bo obecnie mieści się tam ukraińskie seminarium duchowne.

Odwiedził też ukochane VIII Gimnazjum. Jak pisał: „*Wszedłem do mojej klasy, przed którą dalej wisiały plakaty antyalkoholowe porównujące normalną i ogromnie „spuchniętą” wątrobę pijaka. Teraz nabrały większej aktualności. Antyalkoholowa propaganda naszego ówczesnego (w 1930 r.) dyrektora Pyszkowskiego nie poszła na marne – pomyślałem. Poszedłem na wyższe piętro. Wszystkie pracownie były prawie nietknięte, choć od sowieckiej okupacji Lwowa minęło więcej niż ćwierć wieku. W pokoju przyrodniczym stały te same, teraz zakurzone*



Ryc. 22. Z bratanicą Ewą przed Teatrem Wielkim we Lwowie (2005)

Później wizyty we Lwowie odbywały się już częściej, a na jedną z nich – w 2005 r. - profesor zabrał swoją najstarszą córkę Jolantę i bratanicę Ewę. Podczas każdej z nich profesor wracał do miejsc znanych z młodości, wspominając lata dzieciństwa i młodości, interesując się losem Polaków pozostałych tam jako strażnicy polskiej spuścizny narodowej⁴⁷, czyniąc starania o podtrzymanie materialnych śladów polskości, które są tam stopniowo usuwane. Z radością zwiedził natomiast prawie całkowicie odbudowany ogromnym wysiłkiem Cmentarz Obrońców Lwowa.

Dokonywania naukowe

Wysztalcenie lwowskiego inżyniera chemika użył Profesor do wytłumaczenia istoty życia, biologii i genetyki w terminologii fizycznej i chemicznej. Już w gimnazjum był przekonany, że życiem kieruje jakiś chemiczny układ, jakiś wielki polimer. Dlatego natychmiast uwierzył, że jest to DNA, jak wskazywało doświadczenie Avery i in. (1942). Jako pierwszy udowodnił, używając gradientu chlorku cezu, wspólnie z Polakami: Zamenhofem i Oparą-Kubińską, że można chemicznie zmienić grupy metylowe thyminy w DNA na geometrycznie podobne atomy bromu lub jodu i zachować biologiczną aktywność (to znaczy życie) DNA i komórek. Jako pierwszy udowodnił, że syntetyczne DNA (enzymatycznie zsyntetyzowane DNA) jest biologicznie aktywne. To prowadziło

⁴⁷ m.in. Janina Zamojska, Janina Szymonowicz-Szybalska (żona dalekiego kuzyna Wacława, Jerzego Szybalskiego), Janusz Tysson i in.

prostą drogą do [Syntetycznej Biologii](#) (SB), pojęcia i obecnie kluczowej dziedziny biologii wprowadzonych przez Waclawa w 1974 r. W 2011 r. odbył się już 5-ty międzynarodowy kongres SB-05 w Stanford, w Kaliforni.

Nazwisko profesora kojarzone jest na świecie z bardzo różnorodnymi badaniami, ale przede wszystkim z tymi, które pozwoliły na rewolucyjne wbudowanie DNA do chromosomów komórek ludzkich, czyli genetycznej transformacji czy transfekcji komórek.⁴⁸

Używając tę samą HAT selekcję, Szybalscy stworzyli też **pierwsze komórki hybrydomy**⁴⁹, które dekadę później Kohler i Millstein użyli do produkcji monoklonalnych przeciwciał, za które została im przyznana nagroda Nobla.

Jest pionierem nowoczesnej biotechnologii, prowadzącym badania w zakresie genetyki molekularnej. Jego publikacje z zakresu chemii, mikrobiologii, genetyki ogólnej, mutagenyzy, biologii syntetycznej oraz biologii molekularnej są cytowane przez wielu naukowców. Wiele jego prac było przedrukowanych w innych krajach i językach. Początkiem wielu odkryć prof. Szybalskiego było wprowadzanie przez niego szeregu nowych i oryginalnych metod i technik badawczych, bo zawsze zachował żyłkę lwowskiego inżyniera-konstruktora. Walczył on też na forum światowym o wolność nauki.

W 1975 r. założył i przez dwadzieścia lat był redaktorem naczelnym nowego **czasopisma naukowego „GENE”**, poświęconego nowym zagadnieniom genetyki i biologii molekularnej. Udało mu się przyciągnąć do redakcji naukowców, pracujących za żelazną kurtyną. Usiłował oddziaływać na rozwój nauk biologicznych również w Europie Środkowo-Wschodniej. Naukowcami z Polski, którzy ściśle współpracowali z „Gene” byli m.in. [Karol Taylor](#), [Anna Jadwiga Podhajska](#) i Jadwiga Wild. „Gene” zyskał sobie wysokie uznanie w świecie naukowym.

Był też członkiem redakcji szeregu prestiżowych czasopism naukowych, m.in. „Molecular Pharmacology”, „Journal of Virology” i „Cancer Research”.

Profesor Szybalski jest twórcą i ojcem kilku powszechnie dziś używanych terminów naukowych. W 1962 użył, jako pierwszy, pojęcia „**terapia genowa**”, w 1974 zaś - „**biologia syntetyczna**”, która jest obecnie bardzo prężnym, nowym działem nauk biologicznych a narodziła się przy jego istotnym udziale. Nie sposób przecenić jego udział w badaniach nad poznaniem sekwencji genomu ludzkiego m.in. dzięki uzyskaniu tzw. „uniwersalnego enzymu restrykcyjnego”, który tnie DNA w wybranym przez badacza miejscu.

⁴⁸ Wcześniej uważano, że DNA można wprowadzać co najwyżej do prostszych komórek, jakimi są bakterie. Jednak prof. Szybalskiemu i jego żonie po wypracowaniu kilku nowych metod selekcyjnych udało się wprowadzić DNA do komórek ludzkich i udowodnić, że wprowadzane geny są biochemicznie aktywne. Waga tego odkrycia była niewątpliwie na skalę Nagrody Nobla. Wprowadzanie DNA do komórek ludzkich doprowadziło do powstania nowej dziedziny medycyny, ciągle jeszcze znajdującej się w fazie eksperymentalnej, ale wielce obiecującej. Terapia genowa polega na takiej manipulacji materiałem genetycznym, aby naprawić go i w ten sposób zapobiegać wielu chorobom genetycznym.

⁴⁹ hybrydoma [łac.] - komórka powstała ze sztucznie wymuszonego połączenia dwóch różnych komórek, posiadająca chromosomy z obu komórek macierzystych i wykazująca ich wybrane cechy genetyczne.

Wydał ponad pół tysiąca publikacji, które ukazywały się w takich czasopismach jak „Science”, „Nature”, „Proceedings of the National Academy of Science, USA”, „Virology”, „Molecular and General Genetics”. Skończył w bieżącym roku 90 lat i jest nadal aktywny naukowo. Uprawia też czynnie sport: pływanie i narciarstwo.

Podczas poświęcenia w sierpniu 2010 r. Aneksu Waclawa Szybalskiego do [biblioteki w CSHL](#) i zawieszenia jego portretu, [James D. Watson](#) streścił zasługi naukowe Waclawa jako **pionierskie i wyprzedzające swój czas**. Inny Noblista, [Hamilton Smith](#) powiedział w związku z SB-2008 w Hong Kongu: „Ty zawsze jesteś 30 lat przed nami”.

Związki z Polską i filantropia.

Profesor Waclaw Szybalski przez cały czas pobytu na emigracji utrzymywał i nadal utrzymuje bliski kontakt z Polską. W każdym praktycznie wystąpieniu podkreśla, że jest Polakiem urodzonym we Lwowie, obowiązkowo dodając – w Polsce - i absolwentem Politechniki Lwowskiej. Zwraca szczególną uwagę na prawidłową polską pisownię i wymowę nazwy swojego rodzinnego miasta – jest to zawsze **Lwów** a nie Lviv czy Lvov, ale lubi też łański Leopoldis. Wielu wybitnych naukowców dobijało się o możliwość prowadzenia badań w jego laboratoriach, ale zawsze pozostawiał miejsce dla naukowców z Polski. Wielokrotnie słowem i czynem dowodził, że najlepszą formą jego pomocy dla Ojczyzny jest pomoc w kształceniu polskich naukowców i w szybkim przenoszeniu do kraju najnowszych zdobyczy nauk biomedycznych. Przez jego laboratoria przewinęło się około trzydziestu polskich naukowców⁵⁰ i studentów; wielu z nich piastuje obecnie wysokie funkcje w nauce w Polsce. Przenosili oni uzyskaną wiedzę i umiejętności do swoich zespołów. Profesor Szybalski przyjeżdżał i wykladał od 1995 r. także w szkołach letnich organizowanych dla studentów biotechnologii oraz innych wydziałów. Wspomagał finansowo organizację tych spotkań. Dom profesora był i nadal jest otwarty dla przyjeżdżających do USA naukowców z Polski.

W latach osiemdziesiątych zorganizował zbiórkę funduszy na pomoc polskiej nauce. Ogromnym problemem dla polskich uczelni był bowiem brak funduszy na zakup aparatury badawczej i odczynników. Fundusze te były wpłacane na specjalne konto bankowe. Niestety po śmierci jednej z osób mających prawo dysponowania tymi funduszami, jej polska rodzina nieuczciwie zagarnęła je. Profesor nie pozostawił jednak tej sprawy swemu losowi – założył Fundację swojego imienia, na którą przekazał swoje dalsze prywatne fundusze. Celem fundacji, zapisanym w statucie jest działanie na rzecz wzmocnienia międzynarodowego prestiżu nauki polskiej oraz miasta Lwowa. Przekazywał fundusze na różne cele związane z podtrzymywaniem i rozwijaniem wiedzy o polskim Lwowie. Dzięki pomocy Profesora możliwe było upowszechnienie w Internecie wielu ciekawych unikatowych archiwalnych wydawnictw o Lwowie. Dzięki niemu powstały i rozwinęły się obszerne portale tematyczne, m.in. o prof. Rudolfie Weiglu, Lwowskiej Galerii Obrazów czy uczelniach wyższych. Informacje te są dzięki temu

⁵⁰ Wśród jego wieloletnich współpracowników byli profesorowie: Edward Borowski z Politechniki Gdańskiej, [Zbigniew Lorkiewicz](#) i Karol Taylor – późniejsi rektorzy Uniwersytetu Gdańskiego i UMCS, Anna (Jagoda) Podhajska (organizatorka pierwszego w Polsce międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii na Uniwersytecie Gdańskim i Gdańskiej Akademii Medycznej), [Ewa Łojkowska](#), [Józef Kur](#), Tadeusz Kaczorowski i wielu innych.

powszechnie dostępne dla wszystkich, którzy mają dostęp do Internetu i interesują się Lwowem.

Profesor wniósł poważny wkład finansowy na rozbudowę i wyposażenie wielu obiektów akademickich gdańskich uczelni wyższych: Politechniki, Uniwersytetu i Akademii Medycznej. W szeregu z tych obiektów są metalowe tablice z imieniem Wacława Szybalskiego. Ufundował też [3-kondygnacyjny Aneks do biblioteki Cold Spring](#)



Ryc. 23. Cold Spring Harbor. Odnowiony i rozbudowany dzięki prof. Szybalskiemu Carnegie Building. Na pierwszym planie widoczny Aneks



Ryc. 24. Prof. Waclaw Szybalski w nowej czytelni CSHL nazwanej Jego imieniem. Na tylnej ścianie widoczny olejny portret prof. Szybalskiego ufundowany przez prof. Jamesa D. Watsona.

[Harbor](#), składający się z szeregu pokoi wraz z dużą salą czytelni, która nosi jego imię. Zawieszony jest tam jego duży olejny portret (ufundowany przez przyjaciela – Noblistę - Jamesa D. Watsona) i tablica z brązu, wyliczająca chronologicznie najważniejsze zasługi naukowe i odkrycia Wacława Szybalskiego oraz oprawny tom z dużą ilością fotografii, opisujący jego życie we Lwowie i w Polsce. Celem tego Aneksu jest odtworzenie pamięci Biblioteki Politechniki Lwowskiej, zbudowanej w 1934 r., której jednym z fundatorów był ojciec Wacława, inżynier Stefan Szybalski. Na tablicy z brązu jest też herb rodziny Szybalskich – [Prus I](#) oraz łaciński napis z frontonu Biblioteki Politechniki Lwowskiej: „[HIC MORTUI VIVUNT ET MUTI LOQUUNTUR](#)” (TU MARTWI ŻYJĄ I NIEMI MÓWIA).

Profesor przekazał fundusze na wydanie Rocznika Lwowskiego, na zakup nowoczesnego sprzętu dla [Teatru Polskiego we Lwowie](#), redakcji Rocznika Lwowskiego i Radia Lwów, na pomoc dla Polaków pozostałych we Lwowie, zakup wydawnictw i sprzętu komputerowego dla osób zajmujących się rozwijaniem wiedzy o Lwowie. Sfinansował znaczną część kosztów budowy wrocławskiego obelisku upamiętniającego zasługi profesora Weigla, remont grobowca profesora chemii Politechniki Lwowskiej Wacława Leśnińskiego, ufundował samodzielnie [kryształową podświetlaną tablicę w IBB](#) w Warszawie poświęconą zamordowanym przez Niemców na Wulce w lipcu 1941 r. Profesorom Lwowskim, którzy byli jego lwowskimi wykładowcami, lekarzami i przyjaciółmi rodziny, wreszcie wspomógł budowę pomnika Profesorów odsłoniętego w lipcu 2011 r. na miejscu zbrodni – we Lwowie. Przez szereg lat, od 2003 r. bezskutecznie negocjował z władzami Uniwersytetu Lwowskiego umieszczenie na gmachu starego uniwersytetu we Lwowie tablicy poświęconej prof. Weigłowi. Chciał ją sfinansować samodzielnie, pod warunkiem, że tekst na tablicy będzie napisany nie tylko po ukraińsku,

ale również po polsku i angielsku. Warunek ten nie został przyjęty i tablica ta nie została do tej pory zrealizowana.



Ryc. 25. Warszawa 2008. Odświeżenie tablicy poświęconej zamordowanym Profesorom Lwowskim ufundowanej przez prof. Szybalskiego w IBB PAN w Warszawie przez prof. Jamesa D. Watsona, laureata nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii (1962)

Uznanie

O uznaniu zasług Profesora Szybalskiego dla rozwoju polskiej biologii molekularnej i biotechnologii świadczy liczba wyróżnień, jakie otrzymał od polskich instytucji.

Profesor Szybalski jest doktorem honoris causa pięciu polskich uczelni wyższych, z którymi aktywnie współpracuje:

1. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (w 1980 r.),
2. Uniwersytetu Gdańskiego (w 1989 r.),
3. Gdańskiej Akademii Medycznej (w 2000 r.)
4. Politechniki Gdańskiej (w 2001 r.).
5. Uniwersytetu Jagiellońskiego (w 2012 r.).

Szereg budynków uniwersyteckich i politechnicznych w Gdańsku nosi nazwisko profesora Szybalskiego.

W 1975 r. został członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów, w 1995 r. - członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Nauk, w 2012 r. – członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Umiejętności.

Jest laureatem wielu nagród i wyróżnień zagranicznych. W 1970 r. otrzymał nagrodę Karla-Augusta Foerstera Niemieckiej Akademii Nauki i Literatury, w 1977 r. został laureatem nagrody w dziedzinie biologii Fundacji Alfreda Jurzykowskiego w Nowym Jorku, w r. 1994 nagrodę Hilldale, najwyższe odznaczenie Uniwersytetu Wisconsin, w r. 1995 złoty medal Grzegorza Mendla, przyznawany przez Akademię Nauk Republiki Czeskiej.

W 2004 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP. 3 maja 2011 r. Prezydent RP Bronisław Komorowski odznaczył prof. Waclawa Szybalskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (Polonia Restituta) - w uznaniu wybitnych osiągnięć w pracy naukowo-badawczej w dziedzinie biotechnologii i genetyki, za działalność dydaktyczną.

W 2012 r. został w Nowym Jorku laureatem konkursu „Wybitny Polak”.

Osiągnięcia naukowe profesora Szybalskiego niewątpliwie zasługują także na Nagrodę Nobla, do której zresztą był oficjalnie nominowany kilkakrotnie.

Profesor Waclaw Szybalski, należący do wspaniałego przedwojennego pokolenia „Kolumbów – rocznik dwudziesty”, urodzonego i wychowanego w wolnej, odrodzonej po 123 latach zaborów Ojczyźnie, na dodatek we Lwowie, prawdziwie polskim mieście, całym swoim życiem dowodzi, że naczelną wartością, jaka mu przyświeca, jest lwowski i polski patriotyzm.

Stanisław Kosiedowski

*Inżynier informatyk, absolwent Wydziału Automatyki Politechniki Lwowskiej,
autor portalu „Mój Lwów” (www.lwow.eu)*

Artykuł jest dostępny na stronie www.lwow.eu/szybalski/waclaw/broszura.pdf.
Zostanie on także wydrukowany w Roczniku Lwowskim 2011-2012 wydawanym przez Instytut Lwowski.

W Internecie

1. **Waclaw Szybalski Home Page**
http://mcardle.oncology.wisc.edu/faculty/bio/szybalski_w.html
2. **List of publications of dr. Waclaw Szybalski**
<http://mcardle.oncology.wisc.edu/faculty/bio/WSPubl.html>
3. **Waclaw Szybalski: „Recollections of 1939 –1949: From Politechnika Lwowska to Politechnika Gdanska”**
<http://www.lwow.eu/szybalski.htm>
4. **Fundacja Profesora Waclawa Szybalskiego** <http://www.fpws.pl>
5. **Jerzy Barankiewicz: „Profesor Waclaw Szybalski - pionier nowoczesnej biotechnologii i prekursor naukowy szeregu noblistów”**
http://biotechnologia.pl/biotechnologia-portal/info/biotechnologia/28_artykuly/4498.profesor_wacaw_szybalski_pionier_nowoczesnej_biotechnologii_i_prekursor_naukowy_szeregu_noblistow.html
6. **Waclaw Szybalski Genetic Studies on Microbial Cross Resistance to Toxic Agents**
<http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC1056957/pdf/applmicro00292-0003.pdf>
7. **Waclaw Szybalski: “The genius of Rudolf Stefan Weigl (1883-1957), a Lvovian microbe hunter and breeder. In Memoriam”**
<http://www.lwow.eu/Weigl/in-memoriam.html>
8. **Waclaw Szybalski: My Road to Øjvind Winge, the Father of Yeast Genetics**
<http://www.genetics.org/content/158/1/1.full>
9. **Waclaw Szybalski: “Maintenance of human-fed live lice in the laboratory and production of Weigl's exanthematous typhus vaccine”**
<http://www.lwow.eu/Weigl.html>
10. **Research Gate Waclaw Szybalski** Genomics, Transcriptomics, Gene Regulation, Genetic Analysis, Human Genetics, Human Genome Project
http://www.researchgate.net/profile/Waclaw_Szybalski/
11. **Waclaw Szybalski on Scientific Work—Multiple Therapy Drug. The Cold Spring Harbor Laboratory Archives**
<http://library.cshl.edu/oralhistory/interview/cshl/research/szybalski-scientific-work-multiple-therapy-drug/>
12. **Microbe World. A mecca for microbiology** (Vincent Racaniello, Stanley Maloy, Waclaw Szybalski, and John Kirby)
http://www.microbeworld.org/index.php?option=com_content&view=article&id=1264
13. **Waclaw Szybalski - The Casimir Funk Natural Science Award 2003**
<http://www.lwow.eu/award.html>

14. **Odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci Profesorów Lwowskich w Instytucie Biofizyki i Biochemii PAN w Warszawie** <http://www.lwow.eu/Profesorowie/tablica/szybalski.html>
15. **Cold Spring Harbor Laboratory celebrates re-opening of its historic Library** <http://www.cshl.edu/Article-Page/cold-spring-harbor-laboratory-celebrates-re-opening-of-its-historic-library.html>
16. **Profesor Waclaw Szybalski doktorem honoris causa Gazeta AMG (01-2001)** http://old.gumed.edu.pl/uczelnia/gazeta/archiwum/gaz_01_2001-01.html#10
17. Anna J. Podhajska **Recenzja wniosku o nadanie Profesorowi Waclawowi Szybalskiemu tytułu doktora honoris causa AMG** http://www.fpws.pl/upload/pliki/recenzja_wniosku_o_dr_hc_podhajska.pdf
18. **Przemówienia: rektora PG prof. Aleksandra Kołodziejczyka i promotora prof. Edwarda Bobrowskiego podczas wręczenia prof. Waclawowi Szybalskiemu doktoratu honoris causa na Politechnice Gdańskiej** - Pismo PG 2001, nr 8 <http://www.pg.gda.pl/pismo/?y=2001&n=08&f=cz2.pdf>
19. Zbigniew Lorkiewicz: **Waclaw Szybalski** http://www.pan-ol.lublin.pl/biul_3/w_sz.htm Waclaw Szybalski
20. Wikipedia – edycja angielska http://en.wikipedia.org/wiki/Waclaw_Szybalski
21. Wikipedia – edycja polska http://pl.wikipedia.org/wiki/Wac%C5%82aw_Szybalski
22. Elżbieta Popławska „**Święto polskiej nauki w USA**” - Nowy Dziennik - Polish Daily News wyd. z 11 września 2010 r. <http://www.dziennik.com/wiadomosci/artukul/swieto-polskiej-nauki-w-usa>
23. Małgorzata Szymczak „**Uczniowie Pana Boga**”, miesięcznik „Pani” 2000,1, s. 90–92 http://www.fpws.pl/upload/pliki/artukul_z_pani_o_prof._szybalskim_pages_podhajska.pdf
24. Maria Basza, Stanisław Kosiedowski „**Profesor Waclaw Szybalski - Lwopianin z dawnych czasów**” Kurier Galicyjski, nr 15 17-30 sierpnia 2010) (str. 18-21) http://www.lwow.eu/kurier-galicyjski/kg_15_115.pdf
25. Mirosław Maciorowski „**Gdzie tu jest Politechnika?**” Gazeta Wyborcza, 2010-12-16 http://wyborcza.pl/swoiobcy/1,110847,8826082,Gdzie_tu_jest_Politechnika_.html
26. Opowieści prof. Waclawa Szybalskiego o przedwojennym Lwowie <http://lwowprzedwojenny.eu/waclaw-szybalski.html>
27. **Waclaw Szybalski A Weekend with Audrey Hepburn, 1951** <http://libfe.cshl.edu/wp/vb/showthread.php?t=1>

(dostęp 2012-09-04)

Fundacja Profesora Waława Szybalskiego

Strona internetowa Fundacji: <http://www.fpws.pl>

FUNDACJA PROFESORA
Waława Szybalskiego

ZAMÓW NEWSLETTER:

Newsroom Projekty Nagrody Kontakt Polecamy

O FUNDACJI
Cele Fundacji
Statut Fundacji
Władze Fundacji | ZARZĄD | RADA
Fundusze | KONTO BANKOWE

O FUNDATORZE
Życiorys
Prace naukowe
Działalność naukowa i społeczna
Działalność wspierająca naukę polską
Nagrody

O Fundatorze



Profesor Waława Szybalski jest wyjątkową postacią - wybitnym naukowcem o światowej sławie, intelektualistą o szerokich zainteresowaniach i gorącym polskim patriotą, związanym szczególnie z dwoma miastami jego życia: Lwowem i Gdańskiem. Jego prace w dziedzinie genetyki i biologii molekularnej są znane wszędzie tam, gdzie prowadzi się skomplikowane badania nad poznaniem podstaw życia i nad działaniem genów.

Od wielu lat jest szanowanym profesorem onkologii na Uniwersytecie Wisconsin w Madison. Nazwisko profesora kojarzone jest na świecie z bardzo różnorodnymi badaniami, ale przede wszystkim z tymi, które pozwoliły na rewolucyjne wprowadzanie DNA do komórek ludzkich, czyli transformacji komórek. Wcześniej uważano, że DNA można wprowadzać co najwyżej do prostszych komórek, jakimi są bakterie. Jednak prof. Szybalskiemu po wypracowaniu kilku nowych metod udało się wprowadzić DNA do komórek ludzkich i udowodnić, że wprowadzane geny są aktywne. Waga tego odkrycia była na skalę Nagrody Nobla. Wprowadzanie DNA do komórek ludzkich doprowadziło do powstania nowej dziedziny medycyny, ciągle jeszcze znajdującej się w fazie eksperymentalnej, ale wielce obiecującej. Terapia genowa polega na takiej manipulacji materiałem genetycznym, aby naprawić go i w ten sposób zapobiegać wielu chorobom genetycznym. Szczególną cechą Waława Szybalskiego jest jego otwarta i gorliwa dyskusja naukowa. Genialnie kojarzy fakty, stawia ciekawe hipotezy i dzieli się z nimi publicznie na kongresach i sympozjach. Jego propozycje i hipotezy posłużyły innym w pracach uhonorowanych Nagrodą Nobla. Można śmiało stwierdzić, że prof. Szybalski przyczynił się do sukcesu naukowego co najmniej tuzina noblistów. Jedną z bardziej interesujących cech osobowości Waława Szybalskiego jest głębokie zainteresowanie etycznymi aspektami badań genetycznych. Pisał o tym zagadnieniu i często występował jako ekspert, broniąc wartości etycznych badań genetycznych. Wysokie wartości moralne jego działalności i autorytet naukowy sprawiły, że został zaproszony przez Papieża Jana Pawła II do konsultacji stanowiska Watykanu w sprawie inżynierii genetycznej.

Waława Szybalski, ceniony nauczyciel akademicki, nigdy nie zapomniał o Polsce. Przez wszystkie lata utożsamiał się z polską nauką, co wielokrotnie podkreślał. Choć o możliwość prowadzenia badań w jego laboratoriach dobijali się najlepsi z najlepszych, zawsze pozostawiał miejsce dla naukowców z Polski. Było to zgodne z filozofią profesora, który wielokrotnie wskazywał, że to, co może zrobić najlepiej dla Polski, to pomoc w edukacji polskich naukowców i w szybkim przeniesieniu najnowszych zdobyczy nauk biomedycznych do kraju. Przez jego laboratoria przewinęło się około trzydziestu polskich naukowców i studentów; wielu z nich piastuje obecnie wysokie funkcje w nauce w Polsce.

Wiadomości

2012-06-17 23:33:26
Doktorat honorowy Uniwersytetu Jagiellońskiego dla prof. Szybalskiego
W dniu 28.09.2012 odbędzie się uroczystość wręczenia doktoratu honoris causa profesorowi Waławowi Szybalskiemu. O przyznaniu tego wyróżnienia wniosowała Rada Wydziału Biochemii, Bio...

Czytaj dalej...

2012-03-29 19:02:40
Program konferencji "50- lecie terapii genowej..."
Na oficjalnej stronie internetowej konferencji "50-lecie terapii genowej: wkład profesora Waława Szybalskiego do nauki i ludzkości" <http://gt50yrs.org/> umieszczony został wstępny program konfer...

Czytaj dalej...

2012-02-14 00:29:52
„50-lecie terapii genowej: wkład profesora Waława Szybalskiego do nauki i ludzkości”
W dniach 28-29 września 2012 w auli Polskiej Akademii Umiejętności odbędzie się honorowe sympozjum zatytułowane: „50-lecie terapii genowej: wkład profesora Waława Szybalskiego do nauki ...

Czytaj dalej...

2011-05-08 21:23:09
Profesor Waława Szybalski odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski
3 maja 2011 roku Prezydent RP Bronisław

Cel i formy działania Fundacji (wyciąg ze Statutu Fundacji)

1. **Celem Fundacji jest działanie na rzecz wzmocnienia międzynarodowego prestiżu nauki polskiej oraz miasta Lwowa.**
2. Fundacja realizuje swoje cele poprzez:
 - a. przyznawanie nagród naukowych,
 - b. finansowanie tablic pamiątkowych i innych trwałych (materialnych) form utrwalenia pamięci o zasłużonych instytucjach, naukowcach i mieszkańcach Lwowa,
 - c. finansowanie kosztów wizyt i wykładów naukowców realizujących współpracę naukową w dziedzinach: genetyka, terapia genowa, biologia syntetyczna i biotechnologia pomiędzy Gdańskiem, Lublinem i University of Wisconsin-Madison, USA,
 - d. promocję nauki w mediach (np. poprzez finansowanie realizacji filmów, audycji telewizyjnych, artykułów w prasie i mediach elektronicznych),
 - e. inicjowanie, organizowanie i finansowanie w środkach masowego przekazu (gazety, czasopisma, internet, radio, telewizja itp.) przedsięwzięć służących nauce polskiej oraz podtrzymywaniu i upowszechnieniu pamięci o Lwowie i jego mieszkańcach (publikacje, audycje, scenariusze, filmy, wystawy itp.),
 - f. finansowanie przedsięwzięć mających na celu ochronę, utrwalanie i rekonstrukcję zabytków kultury i nauki polskiej we Lwowie i na Kresach Wschodnich,
 - g. udzielanie moralnej, materialnej i organizacyjnej pomocy osobom, stowarzyszeniom, grupom i organizacjom społecznym i kulturalnym oraz instytucjom z kraju i zza granicy, podejmującym działania na rzecz podtrzymania i rozwoju nauki oraz kultury polskiej we Lwowie i na Kresach Wschodnich,
 - h. podejmowanie działań na rzecz podtrzymywania polskości we Lwowie i na Kresach Wschodnich poprzez upowszechnianie znajomości języka polskiego, polskiej kultury i tradycji narodowych,
 - i. współpracę z innymi fundacjami, instytucjami państwowymi, przedsiębiorstwami i organizacjami społecznymi, w zakresie realizacji określonych przedsięwzięć na rzecz nauki polskiej, Lwowa i Kresów Wschodnich,
 - j. udział w przedsięwzięciach, zgodnie z celami statutowymi Fundacji



Lwów

PRUS I, XIII- CENTURY COAT OF ARMS OF THE SZYBALSKI FAMILY



DR. WACLAW SZYBALSKI'S SCIENTIFIC CONTRIBUTIONS

1948 – 1949	MICROBIAL CORROSION OF IRON PIPES	1969	HETERO DUPLEX DNA MAPPING
1952	GRADIENT PLATE TECHNIQUE	1972	TRANSPOSABLE ELEMENTS
1953 – 1956	MULTIPLE DRUG THERAPY; ANTIBIOTIC RESISTANCE	1974 – 2008	SYNTHETIC BIOLOGY
1962	TRANSFECTION OF HUMAN CELLS; HAT SELECTION; GENE THERAPY	1978 – 1983	TERMINATION AND ANTI-TERMINATION
1963	SYNTHESIS OF TRANSFORMING DNA	1980 – 1996	RESTRICTION ENGINEERING
1968	TRANSCRIPTIONAL MAPPING; PHAGE LAMBDA	1998 – 2010	CLONING/AMPLIFICATION IN pBAC/oriV

HIC MORTUI VIVUNT ET MUTI LOQUUNTUR

Tablica z brązu przy wejściu do Aneksu Carnegie Library Cold Spring Harbor Laboratory, ufundowanego przez prof. Wacława Szybalskiego. Zamieszczono na niej hasłowo najważniejsze osiągnięcia naukowe prof. Szybalskiego. Łaciński napis u dołu tablicy: „Hic mortui vivunt et muti loquuntur” („Tu umarli żyją a niemi mówią”) jest kopią napisu na frontonie biblioteki Politechniki Lwowskiej (fot. poniżej), macierzystej uczelni Wacława Szybalskiego, której jednym z fundatorów był jego ojciec Stefan Szybalski.

